Ner 62. Kraków, Czwartek 16 Marca 1893. Rocznik XLVI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej


**Kraków** 15 marca.

Wielkie walki pomiędzy rządem niemieckim a reprezentantami niemieckiego ludu o coraz to nowe kredyty na zwiększenie sił wojskowych państwa rozgrywają się w peryodycznych okresach czasu co lat kilka i jak dotychczas kończyły się zawsze zwycięstwem rządu, który, dążąc do swego celu, nie cofał się za czasów Bismarcka przed żadną, choćby nawet mniej parlamentarną drogą. Członkowie berlińskiego parlamentu oswoili się już jednak powoli z doniosłością i sensacyjnością zapewnień, składanych z ław rządowych dla wzbudzenia wiary iż z każdą najdrobniejszą pozycyą wojskowego budżetu związana jest przyszłość państwowa cesarstwa i jego losy w razie wojennego starcia; oswoili się z postrachami polityki zagranicznej, stwarzanemi według własnej woli i fantazyi dla przeprowadzenia każdego kredytu na nowy pancernik, albo nowych kilkadziesiąt batalionów. Bardzo niedawno temu miał sposobność stwierdzić hr. Caprivi, że nawet najbardziej stanowcze oświadczenie rządu o nieprzyjęciu na siebie odpowiedzialności za obronę zagrożonych brzegów i granic państwa nie jest w stanie wywrzeć zamierzonego wpływu na niezależną większość deputowanych, która zdobywa się już teraz na wyjawianie swojej woli w tak drażliwych w Niemczech sprawach, jak te, które odnoszą się do znaczenia, potęgi i rozwoju siły zbrojnej; odrzucenie zaś niezwykle ważnego projektu rządowego w komisyi wojskowej wytworzyło perspektywę bardzo prawdopodobnej przegranej rządu, nieobliczalnej w doniosłych swoich konsekwencyach.

Jutro członkowie komisyi wojskowej przystępują po raz drugi do głosowania nad żądaniami projektu; według dotychczasowego stanu rzeczy mało jest widoków, aby zajść miała jakakolwiek zmiana we wzajemnym stosunku głosów, jeżeli rząd nie okaże w ostatniej chwili gotowości do ustępstw, ktore pozwoliłyby mu uratować ogólne przynajmniej zasady przedsięwziętej przez zarząd wojskowy reformy. Sądząc atoli po zapewnieniach oficyalnych kanclerza i po wywodach jego półurzędowego organu, propozycyj czynionych przez przeciwników ustawy rządy związkowe nie zamierzają nawet wziąć pod rozwagę, tak im się wydają do przyjęcia niemożliwe i dla bezpieczeństwa państwa niedopuszczalne; zgodzenie się zaś na ustępstwa połowiczne wzmocni zapewne szeregi mniejszości, nie przekształci ich jednak w większość, potrzebną do zapewnienia projektowi powodzenia w parlamencie. Zapewne skończy się na tem, że rząd zrezygnuje z aprobaty komisyi i rozpocznie właściwe działanie w pełnej Izbie poselskiej, jednając ustawie przyjaciół za pomocą obietnic i nagród na innych polach parlamentarnej walki, jeżeli względy na ogólne dobro państwa nie ustąpią przed instynktami zaciekłego szowinizmu, stawiającego antypatye swoje i niechęci na przodowniczym planie. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu znajdują się obrady nad rezolucyą stronnictwa centrum w sprawie dopuszczenia powrotu w granice Niemiec zakonu OO. Jezuitów; zachowanie się rządu wobec uprawnionych żądań katolickiego obozu, oraz losy tego od lat wielu powtarzanego wniosku wpłyną zapewne niemało na pozycyę członków partyi środkowej wobec wojskowych postulatów zakwestyonowanej ustawy.

Jeżeli wniosek centrum upadnie i jeżeli rząd nie zdoła ugrupować około siebie w imię wyższych państwowych potrzeb liczby głosów wystarczających do zapewnienia sobie zwycięstwa, sytuacya, jaka się wytworzy, będzie niepospolicie trudna i pociągnie za sobą konsekwencye pierwszorzędnej wagi politycznej. Choćby nawet informacye berlińskiej *Post* o rzekomych słowach cesarskich miały być niedokładne, w istocie trudno przypuścić, aby Wilhelm II zechciał skazać ulubioną przez siebie ustawę wojskową na smutny los projektu szkolnego hr. Zedlitza; znacznie więcej prawdopodobieństwa mają za sobą przypuszczenia, że parlament zostanie rozwiązany i że nowe wybory przeprowadzone pod hasłem ustawy, ułatwią rządowi w znacznej mierze urzeczywistnienie reformy, która w gruncie rzeczy niepopularną nie jest. Do szerokich tłumów ludności silnie przemówi argument skrócenia czasu służby, który wyobraźni ludowej przedstawi się jako niedość dające się ocenić dobrodziejstwo i przeważy może nad względami powiększenia się ciężarów materyalnych; ulga w najstraszniejszym ze wszystkich podatku własnej krwi i własnego życia, gdyby została udaremniona przez reprezentantów ludu, mogłaby zachwiać zaufaniem wyborców i zmienić dotychczasowy liczebny stosunek parlamentarnych stronnictw. Jest to okoliczność, na której zapewne buduje horoskopy rząd i z którą z konieczności liczyć się muszą deputowani; nie daje ona jednak rządowi rękojmi tak bezpiecznych i pewnych, jakichby bezwątpienia pragnął i dlatego trudno się dziwić kanclerzowi, że dokłada wszelkich starań, aby już przy dzisiejszym składzie parlamentu odnieść tryumf, którymby się niepospolicie zasłużył monarsze.

Ewentualność przesilenia kanclerskiego żywo roztrząsana przez dzienniki niemieckie, nie nasuwa się sama przez się z taką łatwością, jak to utrzymują w wolnomyślnych kołach berlińskich; nie ma istotnego powodu, dla któregoby cesarz chciał się pozbawiać pomocy tak cennego współpracownika, jakim pozostanie zawsze hr. Caprivi, choćby nawet nie udało mu się wbrew woli ciała prawodawczego przeprowadzić powiększenia armii niemieckiej; w każdym razie tem mniej pomyślnie z tego zadania wywiązaćby się mógł p. Miquel, gdyby jemu, jak twierdzi pogłoska, powierzona być miała pieczęć kanclerska. Hrabia Caprivi zresztą zaledwie kilka dni temu, przy sposobności rozpraw agrarnych bardzo wyraźnie dał do zrozumienia, że wszelkie pogłoski stawiające w związku z zawikłaniami parlamentarnemi przypuszczenie zmiany w urzędzie kanclerza, opierają się na niedostatecznem zrozumieniu stanowiska tego urzędu wobec państwa i cesarza. Jakiekolwiek zatem będą losy ustawy wojskowej, niezawodnie nie wywołają one żadnych zmian u steru niemieckiego rządu; jeżeli zaś pociągną w konsekwencyi odwołanie się do woli ludu, eksperyment ten, jak zawsze niepewny i niebezpieczny, może mieć skutki nietylko dla sprawy reformy wojskowej, ale dla ogólnego dobra państwa mniej pomyślne, jeśli — co nie jest bynajmniej wykluczone — przy nowych wyborach pomnożą się zastępy skrajnych frakcyj. Dzienniki poznańskie zwracają uwagę na potrzebę odpowiedniego przygotowania się ze strony żywiołu polskiego na wypadek nagłego przystąpienia do kampanii wyborczej; mamy nadzieję, że rodacy nasi pod zaborem pruskim potrafią ją przebyć zwycięzko dzięki swej wypróbowanej dojrzałości i wzmagającej się sile politycznej.

## Przegląd polityczny.

Sejm pruski obradował nad projektem reformy wyborczej, spowodowanej reformą systemu podatkowego. Ordynacya wyborcza do sejmu pruskiego jest już cokolwiek przestarzała i ułożona w duchu kapitalistycznym. Wyborcy dzielą się na trzy klasy, stosownie do wysokości opłacanych podatków, a każda klasa wybiera delegatów, którzy dopiero głosują na posła. Urządzenie to przypomina cokolwiek system austryackich wyborów z kuryi gmin wiejskich z tą różnicą, że wskutek podziału na klasy, ludność zamożniejsza, a w szczególności miejska, ma w Prusach znaczną przewagę. System ten jest bardzo niekorzystny dla Polaków, którzy mieszkają przeważnie po wsiach i małych miasteczkach, i wogóle stanowią ludność uboższą. Wskutek tego Poznań np., który przy wyborach do parlamentu daje stanowczą większość polskiemu kandydatowi, wybiera do sejmu niemieckich posłów. Obecnie, po zaprowadzeniu jedynego progresywnego podatku dochodowego, należało podział na klasy zastosować do nowego systemu podatkowego. Rząd proponował, aby z całej sumy podatkowej, $^5/_{12}$ części przypadało na pierwszą klasę, $^4/_{12}$ na drugą, a $^3/_{12}$ na trzecią. Komisya zgodziła się na tę propozycyę z tym dodatkiem, że do ogólnej sumy podatkowej nie będą wliczone kwoty podatkowe, przenoszące 2.000 marek, ani też dodatki gminne. Poprawka ta miała na celu osłabienie bankiersko-handlowej przewagi w miastach. To też przeciw niej wystąpiły stronnictwa narodowo-liberalne i wolno-konserwatywne, które w kapitalistycznych sferach mają najliczniejszych zwolenników, a obecną swoją przewagę w sejmie zawdzięczają jedynie dotychczasowemu systemowi wyborczemu. Wolnomyślni domagali się przedewszystkiem zaprowadzenia powszechnego tajnego głosowania, a po odrzuceniu odnośnego wniosku, proponowali zmianę przedłożenia rządowego w tym kierunku, aby do pierwszej klasy należała przynajmniej $^1/_{10}$ część, do drugiej przynajmniej $^2/_{10}$ części wszystkich wyborców. Były minister spraw wewnętrznych, Herrfurth, oświadczył w toku dyskusyi, że system trzechklasowy nie da się długo utrzymać i że ostatecznie sejm będzie zmuszony przejść do powszechnego głosowania. Oświadczenie to było równie charakterystyczne, jak niespodziewane i dowodzi, że nawet w sferach, bardzo do rządu zbliżonych, rozszerzenie prawa wyborczego ma licznych zwolenników.

Gabinet Ribota pozostanie czas jakiś na czele francuskiej rzeczypospolitej; dzięki zjednoczonym usiłowaniom oportunistów i radykałów p. Clémenceau, pierwsza dyskusya, wywołana drugim procesem panamskim, odbyła się stosunkowo pomyślnie, a rząd uzyskał większość 50 głosów. Dla oportunistów i radykalistów jest to walka na śmierć i życie; jeżeli wybory będzie przeprowadzał rząd im nieprzychylny, chwile ich świetności przeminą niepowrotnie; wobec zatem niemożności utworzenia gabinetu pod przewodnictwem Floqueta, Freycineta, Rouviera, a choćby Constansa, popierają gabinet Ribota, który jest dostatecznie bezbarwny i dostatecznie słaby. Zresztą dyskusyi prawie nie było. Były tylko mowy obrończe byłego ministra sprawiedliwości Bourgeois i prezesa gabinetu. Interpelacya deputowanych Desprès i Cavaignaca dotyczyła znanych zeznań pani Cottu. Obaj interesowani ministrowie odpowiedzieli przeczeniem. Obaj wyparli się wszelkiej solidarności z akcyą naczelnika policyi, obaj nareszcie użyli cokolwiek spospolitowanego postrachu „antyrepublikańskiej intrygi.“ Byłoby nikczemnością, powiedział Bourgeois, gdybym się dopuścił tego, o co mnie podejrzywano. Ribot nazwał przypuszczenie, jakoby Bourgeois i Loubet chcieli układać się z panią Cottu, „obydnym, bezsensownym wymysłem“ i usiłował zachwiać wiarę w prawdziwość zeznań pani Cottu. Zresztą prezes gabinetu dowiedział się o całej sprawie dopiero z dzienników i nie może być odpowiedzialny za postępowanie Soinoury'ego! W obronie rządu występował jedynie były minister Burdeau, który dosiadł starożytnego konika republikańskiej solidarności. Najbardziej interesującą była mowa hr. Mun. Nie możecie, mówił przywódca katolickich socyalistów, przystąpić do skutecznej pracy, jeżeli raz nie skończycie z Panamą. Prezes ministrów przemawia zawsze, jako członek stronnictwa, a nie jako mąż stanu. Należy napiętnować obyczaje polityczne, które takiego Herza do potęgi doprowadziły, należy potępić pieniężne praktyki rządu; ale trzeba było wydrzeć od was prawdę po kawałku. A teraz przy całej zręczności potykacie się o drobny kamyk, o zeznania kobiety. Większość rządowa nie próbowała otwarcie osłaniać swoich przywódców; ograniczyła się do wielkich wrzasków i nieszczerych oklasków.

Odpowiedź bułgarskiego półurzędowego organu na ostatnie elukubracye rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych jest równie trafna, jak spokojna i pełna godności. *Swoboda* oświadcza, że zapewnienie, iż Rosya nie będzie się mieszać do wewnętrznych spraw bułgarskich, byłoby bardzo pocieszające, gdyby było szczere. Doświadczenie jednak uczy, że w r. 1888 Rosya ogłosiła taki sam komunikat, jak obecnie, a tymczasem wydane niedawno dokumenta dowodzą, że rosyjska dyplomacya, sprzymierzona z niegodziwymi awanturnikami, usiłowała wszelkiemi sposobami zgubić Bułgaryę. To też i ostatnia deklaracya nie znajduje wiary. Należy uważać Rosyę, tak jak dawniej, za wroga kraju, a przecież nikt nie może wymagać od Bułgaryi, aby słuchała rad swych nieprzyjaciół. Bułgarya potrzebuje przedewszystkiem dynastyi i czuje się dość dojrzałą, aby iść swoją drogą bez niczyich wskazówek, a zwłaszcza bez wskazówek swego najzaciętszego wroga.

## Korespondencya „Czasu“.

**Petersburg** 9 marca.

(+) Rząd zmierza systematycznie do zniesienia kahałów żydowskich. Jeszcze nie zdołali żydzi ochłonąć po ostatniem rozporządzeniu, poddającem wszystkie instytucye i towarzystwa dobroczynne specyficznie żydowskie pod kontrolę władz rządowych i ogólne prawa, a już ministeryum spraw wewnętrznych występuje z nowym projektem do prawa o zniesieniu kahałów żydowskich. W tych dniach będzie nad nim obradowała Rada państwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wychodząc z zasady, iż dalsze istnienie kahałów jest szkodliwem zarówno dla państwa, jak i dla samychże żydów, albowiem podtrzymuje wśród nich ducha odrębności plemiennej i religijnej, oświadcza się za natychmiastowem, stanowczem ich zwinięciem. Ministeryum przygotowało do tej kwestyi obszerny materyał, nagromadzony przez komisyę do spraw żydowskich, pod przewodnictwem tajnego radcy W. K. Plewego, towarzysza ministra spraw wewnętrznych. Komisya zwróciła się również z zapytaniem w tej materyi do gubernatorów tych wszystkich gubernij, w których żydzi mieszkają. Wszyscy oni oświadczyli się jednogłośnie za zniesieniem kahałów. Najwięcej dowodów szkodliwości tychże dla państwa i społeczeństwa chrześciańskiego dostarczyły memoryały: J. Kochanowa, byłego jenerał-gubernatora wileńskiego i M. Zinowiewa, gubernatora inflanckiego.

Do środków anty-żydowskich zaliczyć także należy ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, aby odtąd karaimów, mieszkających w niektórych miejscowościach Litwy i na Wołyniu, nie zaliczano do żydów, lecz traktowano ich jako odrębną sektę i uwzględniano tę odrębność w spisach ludności i wszelkich sprawozdaniach, odnoszących się do stosunków wyznaniowych.

Bardzo wiele mówi się tutaj obecnie o kolonizacyi Syberyi. Asumpt daje do tego budowa kolei żelaznej syberyjskiej, która w ciągu dziewięciu lat ma być całkowicie ukończoną. Komitet budowy tej kolei, na którego czele stoi, jak wiadomo, carewicz, poruszył w sposób, jak na teraz, czysto teoretyczny, cały szereg kwestyj, z tą budową związanych. W pierwszym rzędzie chodzi o kolonizacyę obszarów kraju, położonych wzdłuż tej olbrzymiej linii kolejowej. Podczas gdy w komitecie rozprawiają szeroko o stopniu uczestnictwa w dziele kolonizacyi rozmaitych żywiołów etnograficznych, dając prawo pierwszeństwa włościanom wielkorosyjskim i małoruskim, spekulanci tymczasem zakupują znaczne obszary ziemi wzdłuż toru przyszłej kolei syberyjskiej, licząc na szybki wzrost cen na ziemię. I rzeczywiście w tym względzie nie omylą się. Kolonizacya po latach kilku będzie albo wcale niemożebną, albo przynajmniej zbyt kosztowną. W dalszym ciągu projektują w komitecie budowy kolei syberyjskiej, aby starać się o stworzenie nowych gałęzi przemysłu lub

---

# LISICKI
## o Pamiętnikach Talleyranda.

(Henryk Lisicki: *Talleyrand*. Kraków, w drukarni *Czasu*; odbitka z *Przeglądu Polskiego*, nakł. autora, 8° str. 253).

Przez pół wieku czekał świat ciekawy na pamiętniki sławnego dyplomaty. Wiedziano, że one są, ale zapieczętowane siedmioma pieczęciami ostatniej woli zmarłego autora, nie ukażą się aż w lat pięćdziesiąt po jego śmierci. Co w sobie kryją? Skarby historycznych wiadomości, gabinetowych tajemnic — myśleli uczeni historycy i opłakiwali swój los, że nie dożyją dnia ogłoszenia, że nie wciągną tych wiadomości do swojej pracy, że bez tego nowego źródła pisać muszą o rewolucyi francuskiej i o Napoleonie, o restauracyi czy o monarchii lipcowej. Taki zasób doświadczeń i spostrzeżeń — myśleli politycy, a zwłaszcza dyplomaci, że sam Macchiavel z *Dyskursami* i z *Księciem* schowa się w kąt przy „Pamiętnikach Talleyranda.“ Macchiavel miał geniusz przebiegłości i znajomość psychologii rządów i społeczeństw w stopniu nigdy może drugi raz nie widzianym, ale Macchiavel nie występował na scenie tak szerokiej, nie trzymał w ręku wszystkich największych spraw swego czasu, nie należał tak do historyi praktycznej jak Talleyrand: ten więc miał w stanowisku swojem pomoc i wyższość gotową, z której jego przebiegłość, nie mniejsza, z pewnością korzystać nie omieszkała. Zatem spodziewać się można, że „Pamiętniki księcia Beneventu“ będą najdoskonalszym najpraktyczniejszym podręcznikiem do wyuczenia się dyplomatycznej sztuki. W przykładach, w analogiach, w uwagach i spostrzeżeniach starego dyplomaty, znajdzie dyplomata przyszłości — byle rozumnie czytać umiał — niewyczerpaną kopalnię rad i wskazówek na różne przypadki, stosunki i trudności, jakie w swoich czasach i sprawach napotka.

Człowiek ani uczony, ani wmieszany w wielkie sprawy tego świata, ale ciekawy rzeczy i zagadek przeszłych, ciekawy zwłaszcza tej wiecznej, a nigdy zupełnie nie rozwiązanej zagadki, jaką jest człowiek, ten znowu obiecywał sobie, że Talleyrand zostawi mu taką galeryę historycznych i psychologicznych portretów, jakiej jeszcze świat nie widział. Któż bystrzej od niego przeniknie najskrytsze tajniki myśli bliźniego i jego namiętności, kto lepiej odgadnie i wykryje wszystkie pobudki działania, kto wreszcie z dowcipem trafniejszym, a pewniejszym i śmielszym pociągiem ręki nakreśli wizerunek historycznej postaci? Jak on opisze Napoleona, Aleksandra, cesarza Franciszka, Metternicha i Castlereagha i Papieża i kardynałów, i Bourbonów i terrorystów, i wszystkich, kto żył za jego długiego życia i rządzenia! Jak roztrząśnie wszystkie pierwiastki składowe tych natur i charakterów, jak odsłoni słabości i małości tych dusz, jak nieraz wyśmieje ich śmieszność? Będą to portrety, godne Tacyta, tylko za piszącym Tacytem stał Mefistofeles i dodawał mu swojej ironii, czasem Molière lub Figaro i dodawał mu swoich konceptów. Tak myślał o pamiętnikach Talleyranda prosty, niegłupi czytelnik i jak gastronom, zaproszony na bardzo dobry obiad, cieszył się z góry na delikatne przysmaki umysłowe, których kiedyś będzie mu wolno skosztować.

A wreszcie najmniej wykwintny czytelnik mówił sobie, że Talleyrand dobrze świadomy złej sławy, jakiej używał u współczesnych, zechce im za to odpłacić; a dobrze świadomy politycznych światowych i domowych obyczajów swego czasu, pomści się na współczesnych, niwecząc ich dobrą sławę. Co to będą za anegdoty, co za skandale, co za intrygi miłosne, pieniężne, i wszelkiego rodzaju! Brantôme, wszystkie pamiętniki z XVIII wieku, prawdziwe, czy podrobione, stracą w porównaniu pod względem treści, pod względem pewności i wiarogodności, a zwłaszcza pod względem ciekawości, bo tu znajdą się anegdoty i skandale o najsławniejszych, najznakomitszych męskich i niewieścich postaciach.

W takich oczekiwaniach przeżył świat lat pięćdziesiąt. Wielu musiało pójść na tamten świat z rezygnacyą niezaspokojonej ciekawości. Szczęściem po pierwszej szklance Letejskiej wody zapomnieli, że są na świecie *Pamiętniki Talleyranda* i że oni ich nie czytali, a jeżeli nie, to może na polach Elizejskich spotkali autora i mają sposobność przez całą wieczność wypytywać go o to, co ich obchodzi. Kto wie, czy to nie jego czyściec, albo nawet jego piekło.

A tymczasem nadszedł termin testamentem oznaczony, pamiętniki wyszły na świat, wydane przez jednego ze znakomitych ludzi dzisiejszej Francyi, księcia Broglie: wyszły i sprawiły wielkie zdziwienie, u niektórych rozczarowanie. Historyk nie miał prawa skarżyć się na brak informacyj, ale i on może spodziewał się więcej odsłoniętych arkanów przeszłości. Dyplomata i mąż stanu, jeżeli czyta rozumnie, znajdzie między wierszami *Pamiętników* mnóstwo ważnych i mądrych dlą siebie nauk; ale, jeżeli się spodziewał podręcznika czy katechizmu swojej sztuki, to się zawiódł. Żadnych maksym, żadnych aksyomatów, żadnych owoców doświadczenia i spostrzeżenia ujętych w krótkie formuły, żadnych recept na praktyczne postępowanie. Te wnioski musi sobie myślący czytelnik-dyplomata wydobywać z *Pamiętników* i układać sam. Ciekawy amator psychologicznych studyów i historycznych portretów znajdzie przedmiotu i materyału do takich studyów bez liku; będzie mógł zastanawiać się i zagłębiać nad naturą Napoleona czy Aleksandra, ile zechce, najwięcej może i najskwapliwiej nad naturą samego autora *Pamiętników*. Gotowych wizerunków, wykończonych i z zamiarem kreślonych, znajdzie cokolwiek — (naprzykład znakomite portrety Filipa Egalité i Sieyèsa w pierwszym tomie) — ale znajdzie ich mniej, niż jego ciekawa amatorska żyłka pragnęła. A zbieracz pośmiertnych plotek i skandalów, smakosz drobnej historycznej anegdoty (ile możności hojnie pieprzem zaprawnej), ten zawiedzie się najzupełniej, najboleśniej: niech raczej wcale książki nie otwiera, jeżeli nie chce rzucić jej w gniewie i rozczarowaniu. Żadnych anegdot, żadnych opowiadań o prywatnych, a dopieroż, o romansowych stosunkach historycznych ludzi, żadnych dowcipów, żadnej w mówieniu o ludziach złośliwości. Talleyrand nie przytacza ani jednego z tych swoich sławnych dowcipów, które do dziś dnia zostały w pamięci ludzkiej i obiegają po świecie! Talleyrand nikogo nie wyśmiewa, nie krytykuje, nie gani? Talleyrand nie mówi nic o życiu prywatnem drugich ludzi, czy swojem własnem, jak żeby o niem wcale nie wiedział!

Przychodzi zapytać doprawdy, czy to nie ostatnia, pośmiertna, nie najmniejsza złośliwość starego lisa, złośliwość względem ciekawej potomności. „Pół wieku będziecie się cieszyć i oblizywać na dowcipną obmowę, do jakiej znacie mnie zdolnym: otóż na złość nie! Tej przyjemności się nie doczekacie“!! Tak zdaje się mówić stary książę, kiedy się zajmuje spisywaniem swoich wspomnień, i zdaje się zacierać ręce z radości na myśl o figlu, jaki spłata potomnym jeszcze po śmierci.

Ale czy charakter ściśle historyczny i poważny *Pamiętników* pochodzi istotnie z takiej zagrobowej złośliwości? Trudno dociekać zamiaru Talleyranda, a zupełnie już niepodobna łudzić się, że się ten zamiar przeniknęło i odgadło. Ale domyślać się zawsze wolno, i na domysł przypuszczać, że nie chodziło mu o figiel dla późniejszych pokoleń, ale o coś ważniejszego, o coś, co obchodziło go blisko i bardzo, o siebie samego. On wiedział, że ten brak wszelkich zasad, jaki w nim był, postawił go w świetle bardzo niekorzystnem i ludzkiego szacunku pozbawił. Za życia nikt nie śmiał powiedzieć mu tego w oczy, a prawie nigdy nawet dać uczuć; jego wielkie stanowisko, strach przed jego dowcipem, towarzyska grzeczność, trzymały na wodzy wszelką otwartość zdań, a złośliwość języków. Ale jak raz zamknie oczy, to świat zechce wziąć odwet za to długie milczenie, i będzie szarpał jego sławę bez miłosierdzia. Otóż, czy nie będzie to najlepszym sposobem obrony tej sławy, opowiedzieć swoje życie ze swojego własnego stanowiska, wytłumaczyć powody każdego swego ważniejszego postępku, zostawić potomności i historyi świadectwo, jak Talleyrand pojmował i widział siebie samego. Jeżeli zamiar był istotnie taki, to do spełnienia zamiaru należało już koniecznie pokazać się światu w postawie poważnej, w postawie człowieka rozumniejszego od wielu współczesnych niezaprzeczenie, ale ani tak chytrego, ani tak zmiennego, jak oni mówili. „Polityk jest przez całe życie na rozstajnych drogach, tylko przed nim leżą nie dwie drogi, jak przed Herkulesem, ale splątany labirynt dróg niezliczonych, a każda z nich może być błędną, doprowadzić do szkody lub do upokorzenia. W tym labiryncie musi polityk upatrzeć i rozpoznać ścieżkę — nieznaczną i wąską — która prowadzi do zabezpieczenia francuskiego interesu. Ja, nie chwaląc się, miałem w darze od natury wzrok szczególnie bystry i wprawny w upatrywaniu i wyborze tych ścieżek. Oto cała moja sztuka i zasługa i cała moja mniemana macchiaweliczna przebiegłość i przewrotność.“ Oto, jak się Talleyrand w *Pamiętnikach* przedstawia i maluje, jak chce być rozumianym i sądzonym. Czy się zupełnie tak pojmuje, czy spowiedź jest szczera, a portret rzetelny i z dobrą wiarą kreślony, to inne pytanie, o którego rozwiązanie kusić się ani myślimy. Ale, jeżeli przypuścimy, że taki miał zamiar przy pisaniu pamiętników, to znowu musimy zrozumieć łatwo, że chciał je pisać nietylko jak najpoważniej, ale jak najszlachetniej; że nie wypadało mu ani widzieć nawet, cóż dopiero wspominać błahych szczegółów i plotek, nie wypadało popisywać się i bawić dowcipem, ani ułomności ludzkich wyśmiewać, a na ludzkie przywary wypadało patrzeć z wyrozumiałością mędrca, z przebaczeniem szlachetnego człowieka, najlepiej nie wytykać ich wcale, udawać, że się ich nie widzi.

Jakikolwiek zresztą był powód i zamiar, fakt jest ten, że *Pamiętniki* swoje pisze Talleyrand tak poważnie, jak żeby pisząc je nosił jeszcze biskupią sutannę, a suknię tę i obowiązującą przy niej postawę tak szczerze i sumiennie szanował, jak sam Bossuet.

W każdym razie jego *Pamiętnik* jest jedną z ważnych książek historycznych tego wieku: jego postać jedną z bardzo ciekawych, ale zarazem jedną z najtrudniejszych do wydobycia z *Pamiętnika* i do wyraźnego określenia. Wśród naszych

o rozwój już istniejących w tych miejscowościach, przez które kolej ta będzie przechodzić. Dla ożywienia zaś ruchu kolejowego projektuje się podniesienie żeglugi na tych rzekach, które będą przecięte przyszłą koleją.

Jak zaś daleko do zrealizowania wszystkich tych pięknych pomysłów, dowód najlepszy, że dotąd w sprawie kolonizacyi, od której należałoby właściwie zacząć, jeszcze nie zdecydowano się, jakiego systemu trzymać się należy przy przyszłej organizacyi osad syberyjskich. Podczas gdy jedni proponują zbiorowe, gminne posiadanie ziemi, według wzorów wielko-rosyjskich, to inni zalecają tworżenie nadziałów osobistych, lub nawet wieczystych dzierżaw, z pozostawieniem prawa własności rządowi.

Tymczasem wypływają na jaw nowe pomysły kolonizacyjne w obrębie Rosyi europejskiej. Krążą tutaj pogłoski, iż t. zw. ministeryum „udziałów,“ czyli właściwie prywatnych dóbr carskich i wogóle rodziny panującej, przeznacza milion rubli na parcelacye i osiedlanie w niektórych kompleksach dóbr włościan wielkorosyjskich. Za tym przykładem zamierza pójść i ministeryum dóbr państwowych.

Przemianę nazwy Dynaburga na „Dwinsk“ powitała prasa rządowa, lub popierająca obecny system, z wielkiem zadowoleniem. Patrząc ze stanowiska historycznego na ten objaw szowinizmu narodowego, wyznać należy, iż niema on żadnej uzasadnionej podstawy w przeszłości; Dynaburg należał niegdyś, w początkowym okresie swych dziejów, do kniaziów ruskich na Podolu; od nich przeszedł do Kawalerów Mieczowych, a potem do Polski. Do Rosyi zaś należy właściwie tylko od r. 1773. Niema również podstaw ani etnograficznych, ani wyznaniowych dla tych uroszczeń. Na 70,000 mieszkańców Dynaburga przypada zaledwie 20—23 tysięcy prawosławnych, a więc mniej niż 1/3 część. Reszta katolicy i żydzi.

Żałobne nabożeństwo za duszę Tarasa Szewczenki, jakie się tutaj odbyło w soborze kazańskim dnia 10 marca, służyć może za dowód, iż poczucie odrębności u Małorusinów zadnieprzańskich nietylko nie słabnie — jak na to liczyli autorowie osławionych ukazów, wzbraniających drukowania książek w języku ruskim — lecz owszem potęguje się w czasach ostatnich. Na nabożeństwo żałobne za ulubionego pieśniarza ukraińskiego przybyło około 300 Małorusinów, należących do inteligentnych warstw stolicy. Między innymi widziano tam: profesora Korolewa, prof. Pelechina, literatów: Mordowcewa, Hajdeburowa, Bałaszewa, Łebedyncewa, Korolenkę, artystę Mikieszyna itd. Było mnóstwo dam, uczącej się młodzieży, a nawet wojskowych pochodzenia mało-ruskiego. Po nabożeństwie odbyła się uczta w jednej z restauracyj, gdzie wypowiedziano mnóstwo mów w języku małoruskim, jakby na stwierdzenie miłości i poszanowania dla mowy ojczystej w samej stolicy państwa, dziś tak wrogiego dla wszystkich narodowości nierosyjskich.

Cerkiew prawosławna, pod wpływem obecnego oberprokuratora św. Synodu, staje się coraz bardziej wojującą. W stosunku do innych, tak zwanych obcych wyznań, jak katolicyzm i protestantyzm, nie ufając swym siłom i wpływom duchowo-moralnym, liczy cerkiew panująca przedewszystkiem na pomoc władz rządowych. W walce zaś ze swymi sekciarzami, nie gardząc także pomocą rządową, chwyta się równocześnie sposobów, działających na przekonania. W tym celu odbywają się na prowincyi misye, a w obu stolicach państwa konferencye duchowne. Dnia 9 marca rozpoczął takie konferencye w soborze kazańskim pop Ornatskij, zapowiedziawszy poprzednio w dziennikach, iż mówić będzie o najbardziej tutaj upowszechnionej sekcie Paszkowa. Ogromny gmach wypełnił się po brzegi narodem, co jest dowodem, jak się w Rosyi szeroki ogół interesuje kwestyami religijnemi. Z przemówienia Ornatskiego można się było przekonać, jak ogromną liczbę wyznawców znalazła sekta ta w różnych warstwach ludności w ciągu 19-letniego zaledwie istnienia. Początek tej sekcie dał Anglik, lord Redstok, który znalazł gościnne przyjęcie w salonach petersburskich w r. 1874. Zasady jej są czysto protestanckie. Z pomiędzy osób o wybitniejszych stanowiskach do niej należeli lub dotąd należą jeszcze: pułkownik gwardyi Paszkow (od niego sekta otrzymała w Rosyi swą nazwę), dalej kniaź Gagarin, jenerałowa M. Czertkowa, baron M. Korf. Od wyższych, arystokratycznych warstw propaganda przeszła do narodu. Zaczęto urządzać w Petersburgu domy modlitwy i zgromadzenia wyznawców tej sekty; wydawano broszury i książeczki treści religijnej dla ludu, w którym to celu utworzyło się nawet osobne Towarzystwo zachęty do lektury religijno-moralnej; przez czas pewien wydawano nawet czasopismo pod tytułem *Robotnik rosyjski;* w końcu utworzono liczne ochronki i pracownie, gdzie wychowywano dziatwę płci obojej w duchu sekty. Na wielkie niebezpieczeństwo ze strony tych ostatnich kładł mowca duchowny szczególniejszy nacisk i domagał się od rządu natychmiastowego ich zwinięcia.

## Pogadanki ekonomiczne.

I.

*(C.)* Z chwilą sfinansowania nowej 4-procentowej pożyczki krajowej, przeznaczonej na spłatę resztującego długu indemnizacyjnego, wstąpiła Galicya w nową fazę rozwoju gospodarczego. Dzięki rozumnej i wytrwałej pracy delegacyi polskiej we Wiedniu, jakoteż Sejmu we Lwowie, dzięki silnej organizacyi Koła polskiego, Galicya nietylko stała się ważnym, ba jednym z najważniejszych czynników w życiu monarchii, a Koło zajęło należne sobie w polityce austryackiej stanowisko — ale co więcej: uzyskano w ciągu kolei lat cały szereg cichych, lecz niemniej ważnych ekonomicznych zwycięstw. Poseł Menger, któremu niedawno Masaryk przypomniał polakożercze frazesy lat dawniejszych, zdobyć się musiał onegdaj na uwagę, że Sejm galicyjski pracuje bardzo dobrze, może nawet najlepiej ze wszystkich Sejmów monarchii, i jeśli go wnet inne Sejmy nie wyprzedzą, przodować będzie wszystkim w świadomej celu, poważnej pracy ekonomicznej. W przeciągu najbliższych lat sześciu spłacimy dodatkiem indemnizacyjnym wszystkie inne długi krajowe i zostanie jeszcze dość grosza, aby zniżyć wygórowane dodatki krajowe do podatków, a później, później pomyśleć nawet o wsparciu funduszu przemysłowego, o rozgałęzieniu kolei lokalnych i regulacyę rzek, zakładanie szkół ludowych i przemysłowych, melioracyę gruntów przyspieszyć i zrealizować. Powoli, lecz pewnym krokiem zdążamy do dumnej odpowiedzi na obelgę Bismarcka: *Nach Monaco,* osławiona *polnische Wirtschaft* może kiedyś kłuć będzie w oczy nieznających, a obmawiających nas konsekwentnie liberałów niemieckich; gdy zaś kraj nasz stanie na tej wyżynie dobrobytu, której zapowiedzi w ostatnich czasach coraz częściej się pojawiają, może skutki tej pracy wytrwałej, cichej, nieoglądającej się ani na bezsilną wściekłość naszych najserdeczniejszych w Wiedniu, ani na rozkładcze, lecz niezbyt silne na szczęście żywioły w kraju samym, dowiodą światu, że umieliśmy skorzystać z udzielonej nam wolności, że dość jeszcze mamy sił żywotnych, aby ten biedny, wysysany ongiś przez Niemców i Czechów kraj dźwignąć z poniżenia, że mimo przeciwnych agitacyj umieliśmy pozyskać dla siebie polskiego chłopa i w nim rozbudzić uśpioną miłość ojczyzny.

Nie piszę hymnu pochwalnego dla teraźniejszości, wiem dobrze, że dużo jeszcze do zrobienia pozostaje; wiem, że niejedna jeszcze czeka nas walka — ale jeśli z otuchą patrzę w przyszłość, to dlatego, że widzę dziś cały szereg ludzi, nietylko kraj miłujących, bo takich mieliśmy zawsze, ale i znających jego potrzeby, a przytem ludzi energii i inicyatywy. Wszystko na świecie stoi ludźmi; nie massy, ale jednostki bywają twórcami wszelkiej ewolucyi dziejowej, a podobnie i nowa faza rozwoju gospodarczego, w którą, zdaniem naszem, dziś wstępujemy, opiera się na jednostkach.

W takiej chwili ogólnego zainteresowania się ruchem ekonomicznym, gorączkowej chęci pracy na wszystkich polach, szlachetnych zabiegów w służbie dla ogólnego dobra, chyba wyda się właściwem rejestrowanie każdego objawu ruchu ekonomicznego poza Galicyą, który pośrednio lub bezpośrednio mógłby na kraj oddziałać, interpretacya wszelkich donioślejszych ustaw i reform państwowych ze stanowiska interesu krajowego, wreszcie notowanie owych najnowszych rezultatów nauki ekonomicznej, których zastosowanie w kraju jest możliwe i pożądane. Nie wiemy, czy trudnemu temu zadaniu potrafimy sprostać należycie, wszakże pocieszamy się nie tyle wymówką ludzi „dobrych chęci“, ile starą prawdą, że lepiej zaczynać błędnie, aniżeli założyć ręce i nic nie robić.

Pogodne niebo naszych nadziei zachmurzyło w ostatnich czasach widmo traktatu handlowego Niemiec z Rosyą. Posłowie Lewicki i Kaiser wyrazili niedawno obawę, że przyjście do skutku tego traktatu odbierze austryackiemu rolnictwu korzyści, zapewnione mu niedawno traktatem handlowym austryacko-niemieckim, a poseł Kaiser zarzucił rządowi niemieckiemu nawet nielojalność postępowania. Zapewne nikt nas posądzać nie będzie ani o lekceważenie interesów rolnictwa galicyjskiego, ani o sympatyę dla Niemiec, jeśli powiemy, że oba te wystąpienia uważamy za niefortunne. W polityce nie rozstrzygają sentymenta i wielki błąd popełniłby rząd niemiecki, gdyby nie będąc wobec Austryi żadnem zastrzeżeniem związanym, li dla dobra monarchii austryackiej zapomniał o interesach własnych. Zgoła zaś przypomnienie, że Koło polskie jedynie pod tem zastrzeżeniem głosowało za traktatem handlowym z Niemcami, że one takiego traktatu nie zawrą z Rosyą, musiało nad Spreą wprost przeciwny zamierzonemu wywołać skutek. Tam, gdzie mimo wymownych słów posłów: Czarlińskiego, Brodnickiego a nawet kokietującego dziś Polaków Rickerta, uchwalono niedawno etat komisyi kolonizacyjnej przez nienawiść do Polaków, zwrócenie uwagi na korzyści Galicyi mogło nawet między agraryuszami, w każdym zaś razie w innych obozach, oprócz wiernego nam zawsze i z przekonania centrum, wzmocnić sympatye dla traktatu handlowego z Rosyą.

Nie zapoznając atoli niezmiernie doniosłych, a przykrych dla rolnictwa galicyjskiego następstw w razie przyjścia do skutku tego traktatu, owszem poczytując tę sprawę za najdonioślejszą i najaktualniejszą ze wszystkich, zamierzamy dziś obznajomić naszych czytelników z szansami przyjścia do skutku tego traktatu z owego punktu widzenia, jaki Niemcy same zajmują, jaki przeto dla ostatecznego jej roztrzygnięcia jedynie będzie rozstrzygającym.

W Niemczech zacięta zawrzała dziś walka o ów traktat. Obóz liberalny, ujęty obietnicami praw łagodniejszych dla żydów w Rosyi, dążący w Niemczech i w Austryi konsekwentnie i stale do złamania „przewagi“ własności ziemskiej i zniszczenia „reakcyjnego“ stanu włościańskiego, stanął ze względów politycznych po stronie traktatu z Rosyą. Niższa cena zboża zawierać będzie według ich wywodów ulgę dla konsumenta, płacącego dotąd za chleb swój za drogo, a korzystne warunki eksportu dla industryi niemieckiej zapewnią przemysłowi żelaznemu Niemiec odbyt na dalekim wschodzie. Agraryuszom, zwołującym wiece i wszczynającym gwałtowną i nader potężną agitacyę przeciw traktatowi i Capriviemu, twórcy tej myśli — zarzucają wolnomyślni brak patryotyzmu i samolubstwo, utożsamiające niesłusznie interesa własności większej, z interesem całego państwa. Dla kilkuset agraryuszy — wołają wolnomyślni z emfazą, — mamy w tak niebezpiecznych czasach narazić sobie północnego sąsiada, zamiast skwapliwie skorzystać ze sposobności utwierdzenia przyjaznych stosunków między obydwoma rządami, zapewnienia pokoju tak pożądanego dla niemieckiego *Bürger'a!* Na lep tych tanich frazesów idzie przeciętny *Bierphilister*, który wierzy, że naprawdę chodzi tu o szkodę państwa, a o interes „kilkuset“ agraryuszy.

Tymczasem rzecz ma się wcale inaczej. Cłom zbożowym zawdzięcza cesarstwo niemieckie nie mniej nie więcej, jeno wielką politykę socyalną, którą pierwsze zainaugurowało na tak wielką skalę; gdyby nie dochód z ceł, wynoszący w r. 1878 ledwie 111 milionów, a w 1890 r. 395 milionów marek, wszystkie nowe instytucye, powstałe dla ubezpieczenia robotników, byłyby niemożliwe.

Po za tem twierdzenie o „kilkuset“ agraryuszach jest po prostu bajką. Niezmiernie korzystne w Prusiech ugrupowanie własności ziemskiej wykazuje następujący stan rzeczy: na większą własność wyżej 100 ha przypada 8½ milionów ha, na średnią własność od 20—100 ha *(Grossbauern)* 8¼ milionów ha, na małą własność od 5—20 ha. *(Bauern)* 5½ milionów ha; latyfundyów nad 1000 ha w całych Prusiech jest tylko 473, zajmujących ledwie 4% ogólnej przestrzeni rolnej. Tymczasem, w nieprzyjściu do skutku traktatu handlowego z Rosyą, cały stan rolniczy w Niemczech jest interesowany. Trzymając się tylko Prus, dla których dokładne daty mamy pod ręką, widzimy, że większych właścicieli ziemskich jest tam 20.051, średnich właścicieli 180.246, razem więc przeszło 200.000 właścicieli ziemskich, posiadających przestrzeń 17 milionów ha, z ogólnej liczby 26½ milionów ha, czyli 63% ogólnej przestrzeni rolnej całych Prus. Ale nietylko więksi i średni właściciele produkują tam więcej, niż w własnem gospodarstwie zużyć potrafią, czyli produkują na sprzedaż: przy intenzywnej uprawie roli, objawiającej się n. p. przy uprawie buraków w prowincyi saskiej, wina w prowincyi reńskiej itd. i rolnikowi posiadającemu mniej, niż 20 ha, a nawet 10 ha, zależeć musi na wysokich cenach ziemiopłodów. Rolników takich, posiadających od 5—20 ha., jest w Prusiech samych 420.000 z przestrzenią, zajmującą 20% ogólnej przestrzeni rolnej całego królestwa, a połowę z nich śmiało jeszcze zaliczyć można do przeciwników traktatu handlowego z Rosyą, a to bądź niezdających sobie jasno sprawy z położenia rzeczy, bądź najczęściej zupełnie świadomych niebezpieczeństwa. Staje więc ogółem do walki z traktatem 400.000 samoistnych gospodarzy w Prusiech, reprezentujących 4/5 ogólnej przestrzeni rolnej całych Prus. Podobne stosunki istnieją w królestwie Saskiem i w Bawaryi. Czyż wobec tego mówić można o sobkowstwie „kilkuset agraryuszy,“ jak to wbrew lepszej wiedzy uczyniła niemiecka prasa wolnomyślna, a za nią wiedeńska *N. fr. Presse*, opłakująca w numerze z d. 3 marca krokodylowemi łzami niedolę niemieckiego konsumenta, płacącego zbyt drogo za chleb żytni.

Co się zaś tyczy utrwalenia dobrych stosunków z Rosyą, to mieliśmy w r. 1870 dosadny dowód, że traktat handlowy z Francyą nie przeszkodził wybuchowi jednej z najbardziej morderczych i najstraszniejszych wojen — wojny niemiecko francuskiej. Poprostu stosunków politycznych i gospodarczych mięszać nie wolno, jak słusznie wywodził Bismarck w r. 1876, pierwsze bowiem są o wiele zmienniejsze, niż drugie.

Jak wobec projektowanego zniżenia cła na zboże rosyjskie z 5 marek na 3 marki 50 fenigów zachowują się Polacy pod zaborem pruskim?. Działa tu obawa, że w razie nieprzyjścia do skutku traktatu z Rosyą i zwycięztwa agraryuszów, wróci do steru znienawidzony Bismarck i na nowo rozpocznie uciemiężanie Polaków w dawnym stylu. Nie uważam tego motywu za wystarczający tam, gdzie chodzi po prostu o kwestyę bytu dla rolnictwa polskiego dwóch dzielnic. Jakkolwiek bądź, rolnictwo w Galicyi i w Poznańskiem stoi przed katastrofą — traktat handlowy z Rosyą dopomódz może tylko przemysłowi maszynowemu w Niemczech. Obawa zaś przed Bismarckiem jest zupełnie płonna. Wobec osoby Wilhelma II, przed którym wszechwładza Bismarcka raz już ugiąć się musiała, wątpię bardzo, czyby w razie zwycięztwa agraryuszów Caprivi ustąpił; poświęconoby chyba jednego z ministrów, jak to miało miejsce z Zedlitzem z powodu niedojścia do skutku noweli szkolnej — gdyby zaś nawet Caprivi ustąpił na seryo, cesarz zapewne wolałby powołać każdego innego a nie Bismarcka na jego miejsce. Nieugięty monarcha zapewne nie chciałby w kwestyi tej, w której osobiście tak bardzo jest angażowany, przyznać się do błędu i przytwierdzić swym przeciwnikom głoszącym dziś niezbędność Bismarcka. Dlatego wydaje mi się, że przy obecnych stosunkach nie pozostaje Polakom nic innego, jak razem z wielkim niemieckim *Bauernbundem* stanąć w szeregu zaciętych przeciwników traktatu handlowego z Rosyą.

Gdyby zaś traktat z Rosyą, mimo to wszystko, przyjść miał do skutku, natenczas należałoby przynajmniej pamiętać o uwzględnieniu racyonalnego wniosku posłów v. Kardorffa i Szmuli, zmierzającego do utworzenia ruchomej skali cłowej, niezbędnej wobec ustawicznej zmiany kursu rubla. Chwilowo wysoki kurs rubla, szkodliwy dla rosyjskiego eksportu, potrwa chyba aż do czasu zawarcia traktatu, potem kurs niski stanie się zachętą dla eksporterów zbożowych w Rosyi, a naturalnem cłem ochronnem dla rosyjskiego przemysłu — wykazali to obszernie pp. Schalscha i Minnigerode w niemieckim parlamencie. Wnioski więc Kardorffa i Szmuli dążą do utworzenia skali cłowej, zniżającej cło rosyjskie na wyroby przemysłowe Niemiec wraz ze zniżką kursu rubla, a podskakującej ze zwyżką tego kursu. Ponadto zaś należałoby w razie spadku cen rubla cło niemieckie na rosyjskie zboże odpowiednio podwyższyć, a w razie zwyżki rubla zniżyć. Tylko takie rozwiązanie zapobiedz może choć w części klęsce grożącej rolnictwu polskiemu i niemieckiemu.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu ukończono szczegółową dyskusyę budżetową; toczyć się jeszcze będą obrady nad ustawą finansową. Mimo „skróconego postępowania“ trwały rozprawy przeszło cztery miesiące. Początek wczorajszej sesyi streściły depesze; w dalszym ciągu zajęła się Izba kwestyą ogłoszenia komisyi przemysłowej nieustającą i sprawą zwołania ankiety przemysłowej.

Dep. Schneider zwraca uwagę na obchodzenie ustawy o lichwie przez zakupno kosztowności lub innych przedmiotów. Jeden z członków arystokracyi kupił od lichwiarza w ten sposób sto starych lokomotyw.

Dep. Czaykowski oświadcza, że nigdy nie był przeciwnikiem zasady ogłaszania komisyj za nieustające, podnosił tylko tej zasady nadużycia; nie jest to bowiem jedyny środek przyspieszania prac parlamentarnych. Ubolewać należy, że w dyskusyach Izby krytyczny i akademiczny moment usuwa na drugi plan względy praktyczne. Stronnictwo mowcy pragnie również reformy ordynacyi przemysłowej, atoli przyspieszenie tej sprawy chce powierzyć rządowi, jak to uczyniono przy regulacyi waluty. Ankieta może być zwołaną nawet podczas obrad Sejmów krajowych, bez potrzeby ogłaszania komisyi za nieustającą. Mowca stawia w końcu następujący wniosek: Kwestya uznania komisyi przemysłowej nieustającą odracza się aż do otwarcia jesiennej sesyi parlamentu. W razie uchwalenia tegoż wniosku proponuje mowca rezolucyę tej treści: Wzywa się rząd do wzięcia pod rozwagę, czy nie należałoby za interwencyą rządu zwołać w jak najkrótszym czasie ankietę rzeczoznawców, któraby oświadczyła swoją opinię co do 34 pytań, postawionych w sprawozdaniu. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. Adamek polemizuje z wywodami deput. Czaykowskiego, którego wniosek równa się odroczeniu reformy przemysłowej. Stronnictwo mowcy nie ma zresztą zaufania do inicyatywy rządu, szczególniej przy rozwiązywaniu wielkich socyalno-politycznych kwestyj. Przy regulacyi waluty rozstrzygającą była wola Węgier. Mowca gani bezpłodność parlamentarnych prac, która jest wynikiem „niepolitycznej polityki“. (Oklaski na ławach Młodoczechów).

Dep. Lueger oświadcza, że jest przeciwnikiem wszelkich ankiet, które służą wyłącznie ku temu celowi, aby odnośną sprawę odroczyć *ad calendas graecas.* Parlament jest bezsilny, a ankiety są tylko środkiem na uśpienie wyborców. Mowca krytykuje dalej w dłuższym wywodzie postępowanie lewicy i stawia w końcu następującą rezolucyę: wzywa się komisyę przemysłową, aby wnioski swoje w sprawie zmiany ordynacyi przemysłowej przedłożyła Izbie podczas najbliższej sesyi, tak aby na tej samej sesyi toczyć się mogły w tej sprawie obrady.

Dep. Steinwender polemizuje z wywodami dep. Luegera i występuje w obronie użyteczności ankiet rzeczoznawców. W kwestyi uznania komisyi nieustającą powinien rząd zająć jasne stanowisko. Należy skończyć wreszcie z fabrykowaniem programów i przystąpić do czynów.

Minister handlu Bacquehem pozostawia kwestyę, nad którą toczą się obrady, rozstrzygnięciu Izby. Jeśli parlament poweźmie postanowienie w myśl wniosków komisyi przemysłowej, rząd je wykona.

Dep. Jaworski popiera wniosek dep. Czaykowskiego. Stronnictwo mowcy uznaje na równi z innemi, że to, co uczyniono przed dziesięciu laty, nie odpowiada dzisiejszym stosunkom przemysłowym; atoli właśnie dlatego, że czuje potrzebę reformy, że dąży do rewizyi ustawodawstwa przemysłowego, że chce, aby ta rewizya była przeprowadzona gruntownie i odpowiednio, głosować będzie przeciw wnioskom komisyi przemysłowej. (Oklaski na ławach polskich). Mowca przyłącza się dalej do krytyki sprawozdania komisyi, przeprowadzonej przez innych mowców; cztery punkty wniosków komisyi są częścią zbyteczne, częścią nieodpowiednie. Stając w obronie zwołania ankiety, zaznacza mowca, że każdy ważniejszy projekt poprzedzają obrady ankiety. Najprzód należy zapytać się rzeczoznawców, a potem uchwalać; ta słuszna zasada wyrażona jest we wniosku Czaykowskiego. Liczba członków komisyi nie powinna być zmniejszoną, gdyż w przeciwnym razie opanowanie ogromnego materyału zajęłoby zbyt wiele czasu. Ustna ankieta nie byłaby również bez pożytku; rząd powinien ją zwołać podczas przygotowywania materyałów dla ankiety pisemnej. (Oklaski na ławach polskich).

Po przemówieniu dep. Siegmunda zabrał głos dep. Exner, który podnosi, że dzisiejsza dyskusya świadczy o żywem zainteresowaniu, jakie budzi reforma ordynacyi przemysłowej. Mowca oświadcza się za zwołaniem ustnej ankiety.

W głosowaniu odrzuciła Izba wniosek dep. Czaykowskiego, poczem przyjęto wnioski komisyi przemysłowej.

Następne posiedzenie odbywa się dziś. Na porządku dziennym jest traktat handlowy z Serbią.

## Proces o przekupstwa panamskie.

**Paryż** 13 marca.

Niespodziewany a doniosły zwrot w procesie korupcyjnym wywołały sobotnie zeznania pani Cottu. Sądowe przesłuchanie jednego świadka sprowadziło już częściowe przesilenie gabinetowe, a w tej samej sprawie toczą się równocześnie z dzisiejszą rozprawą karną burzliwe obrady w Izbie deputowanych. Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanęli dzisiaj nowi świadkowie, niezapisani w aktach i nieznani sędziemu śledczemu, a wśród nich niedawno jeszcze głowa francuskiego sądownictwa, b. minister sprawiedliwości, Bourgeois.

Rozprawę otwarło przesłuchanie deputowanych Mège'a i Caffarelli'ego, którzy zgodnie z poprzedniemi zeznaniami deput. Salisa oświadczyli, że ówczesny minister handlu Yves Guyot powiedział wobec nich na kurytarzach parlamentarnych: „Widziałem, jak Constans wręczył prezydentowi Rzeczypospolitej listę osób, skompromitowanych w sprawie panamskiej.“ — Adwokat Lagasse żąda wskutek tego przesłuchania Constansa, atoli przewodniczący zastrzega sobie jeszcze powzięcie w tym względzie stanowczego postanowienia.

Yves Guyot, wezwany jako świadek, usprawiedliwia swą nieobecność następującym pismem, wystosowanem do przewodniczącego Trybunału: „Chodzi o potwierdzenie lub zaprzeczenie faktu, który miał być omawiany na posiedzeniu rady ministeryalnej. Ponieważ to równałoby się poddaniu dyskusyi z istoty swojej tajnych obrad, tuszę, że Trybunał uwzględni moje tłumaczenie.“ Trybunał uchwalił wezwać mimo to ponownie świadka Yves Guyota.

Następnie odbyło się przesłuchanie świadków odwodowych b. dep. Sans-Leroy. — Dep. Saint Martin zapewnia, że Sans-Leroy nie został wywołany podczas owego stanowczego posiedzenia komisyi w sprawie losów panamskich; przeciwnie dep. Maret nie przypomina sobie tego szczegółu, stwierdza jednak, że wielu deputowanych czyniło Leroy'emu zarzuty z powodu zmiany zdania.

Odwodowi świadkowie oskarżonych Blondina, Bérala i Gobrona składają małoznaczne zenania.— Dep. baron Mackau i naczelny redaktor dziennika *Gaulois*, Artur Meyer, poświadczają nieposzlakowaną uczciwość dep. Dugué de la Fauconnerie.

Dotychczas zeznania nie budziły zainteresowania; licznie zgromadzona publiczność ożywiła się dopiero przy przesłuchaniu Goliarda, owego ajenta policyjnego, który pierwszy nawiązał układy z panią Cottu, twierdząc, że ministrowie Loubet i Bourgeois chcą użyć jej pośrednictwa. W sobotę jeszcze komisarz policyi Nicolle utrzymywał, że nie zna Goliarda; dziś doniosły dzienniki, że jest to biegły i znany ajent tajny, któremu swojego czasu powierzono czuwanie nad Boulangerem w Brukseli i Londynie. Goliard podał przed Trybunałem, że jest rysownikiem dla dzienników i zaprzeczył, jakoby pozostawał w służbie policyjnej.

Przewodniczący: A więc proszę mi wytłómaczyć, w jaki sposób brałeś pan udział w tej sprawie?

Goliard: Przed dwoma laty poznałem sekretarza barona Cottu, p. Berton i odtąd spotykałem się z nim prawie codziennie. Podczas jednej wspólnej podróży do Lyonu, opowiadał mi Berton, że 30.000 robotników jest w Mozambique bez pracy, bo roboty w Panamie zawieszono, a p. Cottu jest zamknięty. Odpowiedziałem: Dobrze, trzeba więc poczynić kroki, aby odzyskał wolność — i udałem się do komisarza Nicolle. Temu powiedziałem: „Są skandale w Niemczech, są we Włoszech; czas jednak, aby Francya stłumiła swój skandal i pogrzebała wreszcie sprawę panamską.“ W kilku słowach przedstawiłem mu dalej plan działalności, jaką w tym celu rozwinąć należy; starając się wszakże o uwolnienie p. Cottu, właściwie miałem na myśli tylko ponowne podjęcie robót około przekopu panamskiego. — Nicolle odpowiedział: Zobaczymy.

Barboux: W jaki sposób przedstawiłeś się pan komisarzowi Nicolle?

Goliard: Mówił z nim o mnie przyjaciel mój, urzędnik ministeryalny, Parent. — O powyższej rozmowie uwiadomiłem Bertona, który mię zapoznał z panią Cottu. P. Cottu żądała osobistego porozumienia się z ministrem. Odtąd całą sprawą zajął się p. Nicolle; rola moja była skończona. Potem słyszałem o presyi, którą chciał wywrzeć Soinoury na pani Cottu; nie wiem o tem nic zgoła. Wszystko, co czyniłem, czyniłem z własnego popędu; nie otrzymałem żadnej misyi od rządu.

Barboux: Czy pani Cottu chciała się widzieć z ministrem Bourgeois?

Goliard: Sądziła, że będzie mu przedstawioną; kupiła nawet jego fotografię, aby go w danym wypadku natychmiast poznać.

Podczas zawiłych i niejasnych zeznań Goliarda rozeszła się między publicznością wiadomość, że p. Bourgeois przybył do pałacu sprawiedliwości. Zjawienie się na sali b. ministra wywołało nerwowe podniecenie w audytoryum.

Bourgeois złożył spokojnym i stanowczym głosem następujące oświadczenie: Na ostatniem posiedzeniu trybunału sędziów przysięgłych niejednokrotnie wspomniano moje nazwisko. Ludzie, których nie znam, chcąc nawiązać z panią Cottu układy, mącące tok sprawiedliwości, powoływali się na mnie. Jakże można wierzyć choćby chwilę, aby najwyższy naczelnik francuskiego sądownictwa tak dalece mógł zapomnieć o swej godności i do takiej posunął się infamii? Konieczna jest odpowiedź i wyjaśnienie. Jako minister sprawiedliwości mógłbym był zażądać osobnego przesłuchania we własnym pokoju; trudziłby się do mnie musiał wyższy urzędnik sądowy. Nie, nie chciałem tego. W jasny dzień, w obliczu opinii publicznej chcę mówić; dlatego podałem się do dymisyi, dlatego stoję tutaj. Nie upoważniałem nikogo do traktowania z panią Cottu. Pewnego dnia zatelefonował do mnie prezes ministrów Loubet, że

---

dzisiejszych pisarzy zaś nie widzimy podobno drugiego, który do tego zadania byłby tak usposobionym, jak właśnie ten, który jedyny Talleyrandowi i jego *Pamiętn kom* poświęcił osobną pracę — Henryk Lisicki.

Oryginalna to i bardzo wybitna indywidualność pisarza, odrębny i rzadki między nami (wcale nie typowy) rodzaj talentu i sposób pisania. Z żyjących naszych prozaików — myślimy tylko naturalnie o dobrych — najbardziej on nowoczesnym; najwięcej wsiąknął w siebie tych pierwiastków, które się dają spostrzegać w stylu, w sposobie rozumowania, w układzie i przedstawianiu przedmiotu dzisiejszych Francuzów. Nie w tem znaczeniu, jakoby miał — a tem mniej chciał — być modnym, czy *moderne*, czy *fin de siècle*, przez umyślną, sztuczną powszedniość, czy poufałość, przez realizm nie estetyczny i szukający zalet i nowości w złym smaku i złem wychowaniu: ale mówimy to w tem rozumieniu, że w swoim układzie myśli i w swoim sposobie pisania, on jest najmniej związany z tradycyą pisarzy poprzednich. Nie znać na nim wpływu ani klasycznych prozaików rzymskich czy francuskich, ani świetnych prozaików romantycznej epoki, francuskich czy polskich. Niema wspaniałych cycerońskich okresów, niema lapidarnych a uroczystych zwrotów, niema żadnej oratorskiej retoryki, ani żadnego poetycznego liryzmu. Ani jednostajnej, prostej, spokojnej poprawności, przez którą Kalinka zbliża się do doskonałości historycznego stylu, ani tej wymowy i poetycznej fantazyi, która u Klaczki wybucha z porywającą siłą uczucia, a łączy się niewidzialnie i misternie z najwykwintniejszą, najściślej przestrzeganą sztuką artystycznego wykonania i wykończenia. Sama odległość przedmiotów i rodzajów sprawia, że nie może być żadnego pokrewieństwa z Sienkiewiczem, choć z tym, jako z młodszym, znalazłyby się może niejakie punkta zbliżenia w szczegółach i zwyczajach sposobu pisania. Różnica natury i temperamentu sprawia, że z Szujskim to dwa przeciwne bieguny. Bardzo samoistny jako człowiek, a bardzo samorodny jako talent, Lisicki chodził i rozwijał się wojemi drogami; a w młodości może i nie wiedział o tem, że się rozwija i kształci, kiedy czytając wciągał w siebie pierwiastki przyszłego pisania. To pewna, że do szkoły żadnej nie należał, instynktem zachował niezależność od wzorów: może instynktem odpychał wzory dawniejsze, które już wielu przed nim służyły. Ale widocznie, w tych czasach kiedy pisać jeszcze nie myślał, a przynajmniej nie zaczynał, czytywał najwięciej Francuzów i tych z największem upodobaniem. I od nich może przejął ten przymiot między Polakami rzadki, że umie pisać prawie (a raczej niby) tak, jak się mówi. Nigdy z partesu, nigdy z ambony i nigdy z profesorskiej katedry. Dwóch rzeczy nie wynajdzie w nim i nie wykaże choćby najzawziętszy nieprzyjaciel: pedantyzmu i pretensyi. W jego sposobie pisania jest cokolwiek dziennikarza, a nawet felietonisty: jest cokolwiek realizmu, który czasami graniczy z powszedniością, z poufałością zbyteczną, a chwilami nawet tę granicę przekracza (z zaniedbania i nieuwagi, czy umyślnie dla dogodzenia wrodzonej niezależności i śmiałości?) — ale jest w stylu jędrność, w dowcipie i krytyce ciętość, w myśli jasność i świadomość swego celu, która znajduje zawsze to wyrażenie i ten zwrot, jaki rzecz odmaluje najlepiej, najlepiej odpowie myśli i celowi. Ten styl krótki, zwięzły, raczej ucinkowy, unikający długich okresów i retorycznych ozdób, umie przecież doskonale służyć za wyraz uczuciu, cichemu zwykle ale skupionemu i silnemu, i to nietylko wtedy, kiedy to uczucie przybiera formę oburzenia, gniewu lub ironii, ale kiedy się odzywa, jako prosty żal. Potoczny, a niekiedy aż nadto poufały, styl ten nadaje się przecież doskonale do wyrażenia myśli poważnej i głębokiej, a kształt swój wtedy dobrze do tej treści stosuje i nagina.

A jak w swoim sposobie pisania, tak i w sposobie myślenia jest ten pisarz poniekąd nowoczesnym, realistycznym, trochę dziennikarskim: raczej dlatego jest takim w pisaniu, że tym sposobem myśli i tworzy.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

St. Tarnowski.

pani Cottu chce się widzieć ze swoim mężem i zwraca się o to z prośbą do dyrektora Soinoury. Jest to rzecz ludzkości, odpowiedziałem. Oto wszystko. Prócz tego szczegółu nie słyszałem nic o rozmowie pani Cottu z Soinoury'm. Protestuje przeciw wszelkim insynuacyom, protestuję z oburzeniem.

Jeneralny adwokat: Muszę w osobistej sprawie nadmienić kilka słów. Ani chwili nie pozostałbym na tem miejscu, gdyby przeciw p. Bourgeois podniesiono oskarżenie. Jemu zawdzięczam moją nominacyę. (Oznaki niezadowolenia wśród publiczności. Przewodniczący grozi opróżnieniem sali).

Bourgeois: Uważałem za rzecz niezbędną odeprzeć natychmiast podejrzenia. Dlatego złożyłem władzę i zeznaję, jako zwykły obywatel, aby zniweczone były manewry pewnych oskarżonych, którzy zamienić się chcą w oskarżycieli.

Barboux: Świadek zdaje się iść dalej, niż się godzi. O jakich manewrach pan mówi? Zeznania pani Cottu dlatego wywarły wrażenie, że były wyrazem prawdy.

Bourgeois: Pani Cottu mogła mówić prawdę, o ile słowa jej odnosiły się do postępowania osób, mnie nieznanych. Manewrem, który muszę w interesie mojej czci napiętnować, było to, że posługiwano się mojem imieniem.

Przewodniczący: Proszę wezwać tu jeszcze raz panią Cottu i Goliarda.

Goliard oświadcza, że pani Cottu musi się mylić; świadek nie mówił nigdy o ministrze sprawiedliwości, lecz o swoim przyjacielu w ministerstwie.

Przewodniczący (zwracając się do pani Cottu): Dlaczego kupiłaś pani fotografię p. Bourgeois?

Pani Cottu: Aby go poznać w danym wypadku i nie być w błąd wprowadzoną. Wszak Goliard ciągle o nim mówił. Dzień jeszcze przed spotkaniem z p. Soinoury'm wspomniał to nazwisko.

Bourgeois (do Goliarda): Jakiem prawem posługiwałeś się pan mojem nazwiskiem?

Przewodniczący: Właśnie chciałem postawić to pytanie.

Goliard: Myli się co do tego szczegółu pani Cottu.

Pani Cottu (ostro i dobitnie): Nakłaniałeś mię pan, abym omówiła z Soinoury'm preliminarya układu z ministrem Bourgeois.

Przewodniczący (do Goliarda, surowo): Kto upoważnił pana wymienić w tej sprawie nazwisko p. Bourgeois? Odpowiadaj pan.

Goliard (zmięszany): Nikt. Wszystko to było sztucznie obmyślane. Berton zwabił mię w pułapkę. Popełniłem głupstwo.

Przewodniczący (do p. Bourgeois): Czy uważa pan za potrzebne powtórzyć swoje zaprzeczenie?

Bourgeois: Czy jest ktokolwiek wśród obrońców lub świadków, któryby twierdził, że działałem wbrew moim obowiązkom?

Przewodniczący (do Goliarda): Popełniłeś pan czyn niegodny.

Barboux: Panie Bourgeois, wszak pan poleciłeś ogłosić zaprzeczenie rozmowy Soinoury'ego z panią Cottu? Dementi to zawiera ustępy, niezgodne z prawdą.

Bourgeois: Co? — niezgodne z prawdą?

Barboux: Nie ścisłe. Rozmowa z Soinoury'm odbyła się w styczniu nie w grudniu; dalej nie miałoby być wówczas mowy o uwolnieniu barona Cottu.

Bourgeois: Zaprzeczenie to ułożone zostało w ministerstwie spraw wewnętrznych; zawiera ono istotnie sprzeczności.

Bourgeois opuszcza salę, żegnany przez publiczność sykaniem i gwizdaniem.

Po konfrontacyi Goliarda z Nicolle'm, wezwany został ponownie Soinoury.

Przewodniczący: Co pan mówisz na zeznania świadków?

Soinoury: Sądziłem, że pani Cottu przychodzi do mnie prosić o przysługę. O ministrze sprawiedliwości nie było mowy; nie otrzymałem też od ministra żadnych poleceń. W pułapkę zostałem właściwie ja zwabiony. (Niepokój w audytoryum).

Jeden z obrońców: Do czegóż więc służyły owe trzy blankiety wstępu i to nietylko dla widzenia się z mężem, lecz także z Lessepsem i Fontane'm.

Soinoury: Nie stoję tu aby zdawać administracyjny egzamin. (Zamieszanie. Przewodniczący każe opróżnić salę).

Po krótkiem przesłuchaniu pani Cottu, która zeznania swoje potwierdza, zamyka przewodniczący dzisiejsze posiedzenie trybunału w procesie panamskim.

# Sprawy krajowe.

**Lwów** 14 marca.

*(Melioracye. — Kierownicy techniczni przy zabudowaniu potoków górskich. — Stypendya).*

(X) Krajowe biuro melioracyjne, pozostające przy Wydziale krajowym, wypracowało obecnie projekt regulacyi potoków Czarna i Jabłoniec w gminach Żukowice, Jodłówka i Zaczarnie w powiecie tarnowskim. Regulacya ta, której koszta obliczono na 17.100 złr., ma na celu osuszenie i zwilżenie, a ewentualnie nawodnienie zalewowe 455 morgów łąk, z czego przypada około 251 morgów na posiadłości włościańskie w obrębie gmin Żukowice, Jodłówka i Zaczarnie, reszta zaś o powierzchni 204 morgów na obszary dworskie Żukowice i Jawornik. Ze względu na ubóstwo włościan, interesowanych w projektowanej regulacyi, Wydział krajowy oświadczył gotowość zwolnienia od datków konkurencyjnych posiadłości włościańskich w powyższych gminach, pod warunkiem, jeżeli ci włościanie odstąpią bezpłatnie grunta pod przekopy i rozszerzenia łożysk potoków w wartości, obliczonej w kosztorysie na złr. 1.775.

Zarazem oświadczył Wydział krajowy gotowość wyjednania odpowiedniego zasiłku z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej, tak, iżby obszar dworski Żukowice i Jawornik uiścił datek w wysokości $1/3$ części, przypadającej na niego w stosunku do powierzchni, sumy kosztorysowej, t. j. w kwocie 2.534 złr., której część, mianowicie 1.010 złr. miałaby być uiszczoną w gotówce, reszta zaś byłaby pokrytą należytością za grunta w kwocie 1.524 złr., fundusze zaś krajowy i państwowy przyczyniłyby się wówczas bezzwrotnym zasiłkiem po 6.400 złr., płatnym w dwóch równych ratach w r. 1893 i 1894.

Potrzeba drenowania gruntów w celu poprawy kultury doznaje coraz więcej uznania między włościanami. Oto na prośbę kółka rolniczego w Brzezowej, w pow. wielickim, zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie odniósł się obecnie z prośbą do Wydziału krajowego o zaprojektowanie drenowania jednego morga gruntów włościańskich w gminie Brzezowa, celem zachęcenia włościan do poprawy gospodarstwa. Uwzględniając powyższą prośbę, Wydział krajowy polecił inżynierowi-kierownikowi krakowskiej ekspozytury biura melioracyjnego, p. Chrząszczewskiemu, wypracować plan i kosztorys drenowania jednego morga roli. Po wygotowaniu planów poweźmie Wydział krajowy decyzyę co do ewentualnego wyjednania na ten cel subwencyi z państwowej i krajowej dotacyi melioracyjnej.

Ministerstwo rolnictwa ustanowiło kierownika sekcyi przemyskiej dla zabudowania potoków górskich, Michała Martyńca, kierownikiem technicznym zabudowania potoków górskich w dorzeczu Białej, technikowi zaś lasowemu, Wincentemu Mazurkiewiczowi, poruczono prowadzenie robót na miejscu. Prowadzenie robót przy zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy poruczyło ministerstwo asystentowi leśnictwa sekcyi przemyskiej, Rudolfowi Szyszkowitzowi.

# Bank krajowy.

**Lwów** 12 marca.

(X) Bank krajowy ogłosił właśnie zatwierdzone przez swą Radę nadzorczą zamknięcie rachunkowe za r. 1892, które, jak z uznaniem podnieść należy, wykazuje znaczne zwiększenie interesów Banku we wszystkich działach. Zapas $4^1/_2\%$ listów zastawnych Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1891 r. 1,047.800 złr., nowe emisye tych walorów wynosiły w 1892 r. 4,683.400 złr, razem przeto 5,731.200 złr.; gdy zaś zapas $4^1/_2\%$ listów zastawnych i 5% obligacyj komunalnych Banku wynosił z końcem 1892 roku złr. 209.600 złr., przeto okazuje się, że w ciągu roku 1892 umieszczono w tych efektach sumę złr. 5,521.600.

Zysk ze sprzedaży i kupna efektów własnych wynosi w 1892 r. kwotę 28.340 złr. 11 ct.

Na szczególne podniesienie i uznanie zasługuje fakt, iż Dyrekcya Banku, rozszerzając stosunki swe z kolejami państwowemi w Galicyi, otworzyła na mocy umowy, zawartej z jeneralną dyrekcyą, osobny dział zaliczek na towary bądźto spoczywające w magazynach kolejowych, bądź też będące już w transporcie. Rozwój tego działu oczekuje tylko większego wywozu towarów z naszego kraju, a przedewszystkiem większego przewozu produktów ze Wschodu. Dyrekcya Banku czyni jednak rozwój tego działu zawisłym od przyszłych urodzajów, ustąpienia widma epidemii, a przedewszystkiem od zmiany polityki taryfowej kolei państwowych w duchu potrzeb krajowego handlu. Ponieważ jednak na zmianę polityki taryfowej na kolejach państwowych w duchu powyżej wskazanym wcale się nie zanosi, wątpić należy, czyli dyrekcya Banku zdoła dział zaliczek na towary z korzyścią dla kraju rozwinąć.

Z ważniejszych czynności Banku krajowego podnieść dalej należy, iż dyrekcya sfinansowała w r. ubiegłym budowę kolei Tłumacz-Pałahicze, tak ważnej dla nowo-powstałej cukrowni w Tłumaczu, a objętej ogólnym planem budowy kolei wicynalnych w naszym kraju.

Również dostarczył Bank krajowy większych funduszów fabryce maszyn p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku, która pierwsza w naszym kraju otrzymała od jeneralnej dyrekcyi obstalunek na kilkaset wagonów dla kolei państwowych w Galicyi. Interes ten jest prowadzony pod wspólnym nadzorem Banku krajowego i kolei państwowych i rozwija się wcale pomyślnie.

Bank krajowy uczestniczył dalej i w r. 1892 przy parcelacyi kilku większych majątków, a mianowicie dóbr Hołosków, Mołodyłów i Strupków, w pow. nadwórniańskim; Laszki gó ne, w pow. bobreckim; Wiszniów, w pow. rohatyńskim; Motycze poduchowne w pow tarnobrzeskim. Udział Banku krajowego w tych parcelacyach polegał zgodnie z zapatrywaniem Rady nadzorczej na dostarczeniu kredytu hipotecznego dla cząstkowych nabywców rozparcelowanych gruntów i na pośrednictwie przy konwersyi długów hipotecznych na parcelowanych majątkach ciążących.

Bank krajowy rozszerzył dalej w roku ubiegłym udzielanie poręki dla kredytu spożywczego — oprócz dla przemysłu naftowego i gorzelnianego — także na przemysł piwny i cukrowniczy. Poręka ta z kredytu ogólnego do miliona złr., wyzyskaną była z końcem 1892 r. do kwoty 525.000 złr.

W oddziale hipotecznym wykazuje Bank dalszy wzrost tego rodzaju interesów. W r. 1892 weszło 1089 podań o pożyczki hipoteczne na kwotę 8,482.800 złr; łącznie z pozostałemi z r. 1891 było 1223 podań na sumę 10,273.600 złr. Z tego załatwiono odmownie 203 podań z kwotą 3,273.500 złr.; na 813 podań i sumę 5,538.859 wydano promesy; pozostaje do załatwienia 207 podań na kwotę 1,668 250 złr.

Natomiast w ciągu r. 1892 wypłacił Bank walutę: na 38 pożyczek na dobra ziemskie w sumie 1,067.100 złr.; 178 pożyczek na realności miejskie 2,086.000 złr. i 434 pożyczek na grunta włościańskie 380.800 złr., co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 3.900 pożyczek w sumie 26,210.050 złr. — Z tego przypada na dobra ziemskie 42·95%, na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy 49 61%, na małą własność rolną, przeważnie włościańską 7·43%. Na własność rolną w stosunku do zgłoszonych podań, przedstawia się stosunek procentowy 42·43%. — Jestto istotnie wielką zasługą dyrekcyi, iż potrafiła wzbudzić w klasie włościańskiej takie zaufanie do instytucyi krajowej, jaką jest Bank krajowy. Włościanie, szukający kredytu w Banku krajowym, otrzymują go na warunkach dla siebie przystępnych i nie wpadają w ręce wyzyskiwaczy.

Zysk w dziale hipotecznym wynosi w r. 1892 kwotę 58.775 złr. 85 ct., a w porównaniu z r. 1891 zwiększył się o 7.365 złr. 60 ct. Fundusz rezerwy specyalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z końcem r. 1891 kwotę 130.274 złr. 43 ct., doszedł w ciągu r. 1892 do sumy 166.367 złr. 84 ct.

Z dniem 31 grudnia 1892 r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 22,314.550 złr., pożyczki zaś udzielone przez Bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 22,257.612 złr. 64 ct.

W oddziale komunalnym wykazuje dyrekcya, iż w r. 1892 udzieliła 50 pożyczek w obligacyach komunalnych w sumie 1,148.600 złr. Z ogólnej liczby 240 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 3,542.700 złr., przypada: na powiaty 38 pożyczek w sumie 903.000 złr., czyli 25·49%; na gminy miejskie 95 pożyczek w sumie 2,307.000 złr., czyli 65·12%; na gminy wiejskie 107 pożyczek w sumie 332.700 złr., czyli 9 39%. Zysk w oddziale komunalnym wynosił 19.683 złr. 72 ct.

Oddział bankowy: Całkowity obrót z wszystkich operacyj Banku w r. 1892 wynosi sumę 332,720.990 złr. 84 ct. Obrót kasowy w Banku i zastępstwach wynosił 90,446.813 złr. 45 ct. W r. 1892 podano do skupu 16.612 sztuk weksli i warrantów na sumę 12,749.140 złr. 06 ct., z tego zeskontował Bank 15.857 sztuk na sumę 12,512.105 złr. 4 ct., czyli 98·15% ogólnej kwoty zgłoszonej. W porównaniu z r. 1891 zeskontowano więcej o 5.176 sztuk na sumę 3,850.607 złr. 57 ct.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w r. 1892 kwotę 199.143 złr. 74 ct., a w porównaniu z r. 1891 zwiększył się o 17.370 złr. 22 ct.

W oddziale interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi dopuścił Bank w r. 1892 do kredytu wekslowego 79 stowarzyszeń.

Wykazany w zamknięciu rachunkowem czysty zysk w sumie 127.461 złr. 93 ct., został rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Obecny majątek Banku krajowego w kapitale rezerwowym i zakładowym wynosi 1,796.754 złr. 48 ct., a po potrąceniu 25.425 złr., będących własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie majątku Banku po nad pierwotną dotacyę 1,000.000 złr., — kwotę 771.329 złr. 48 ct., uzbieraną przez Bank w ciągu 9 lat jego istnienia.

# KRONIKA.

**Kraków** 15 marca.

— **Dr Michał Schmidt**, II wiceprezydent miasta Krakowa, członek komisyi rządowej egzaminacyjnej, członek komisyi prawniczej Akademii Umiejętności, przewodniczący sądu rozjemczego dla bractw górniczych, zmarł dziś rano o godzinie $7^1/_2$ w mieście naszem. Urodzony dnia 24 września 1836 roku w Zagorzynie, w Sądeckiem, uczęszczał do gimnazyum św. Anny w Krakowie i tu ukończył wydział prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim, zawsze jako uczeń celujący. O własnych szedł siłach, pracą i pilnością odznaczając się i zdobywając rozległe wykształcenie prawnicze. Dnia 1 lutego 1861 otrzymał stopień Dra praw i wstąpił do prokuratoryi skarbu w Krakowie, jako praktykant, a następnie powołany do Namiestnictwa, pracował tam, jako koncepista. W roku 1870 otwarła się posada starszego radcy w Magistracie krakowskim; w rzędzie współubiegających się o nią stanął Dr Michał Schmidt. W podaniu, wniesionem wówczas do Rady miasta, napisał pięknie, że „ubiega się o posadę usilnie dlatego, bo pragnie służyć szczerze i gorliwie miastu, w którego murach najpiękniejszy wiek młodzieńczy w ciągu 12 lat spędził.“

Słowa dotrzymał i od 11 listopada 1870 roku do 20 czerwca 1877 r., jako starszy radca, a następnie jako drugi wiceprezydent służył miastu szczerze i gorliwie; służył mu z całą miłością i poświęcił się dla ukochanego przez siebie Krakowa. Kierownictwo Magistratem wymagało żmudnej pracy, opartej na rozległej wiedzy prawniczej, to też pierwszy stawał do tej pracy i ostatni nieraz od niej odchodził, a znający rozległe agendy prawnicze Magistratu wiedzą, jak praca jego w tej mierze była wyczerpującą i gruntowną. Przytem był najlepszym przełożonym, najlepszym kolegą, a obywatele Krakowa wiedzą, ile w stosunkach urzędowych doznali od zacnego wiceprezydenta uczynności i grzeczności. Jeżeli mógł, pragnął każdemu oddać przysługę, nigdy krzywdy nie wyrządził nikomu, nigdy dla obywatela i mieszkańca miasta szorstkim nie był. Za te zalety, za czysty i nieskazitelny charakter szanowało go całe miasto, jako wzór urzędnika i obywatela; uznawała to Rada miejska i zawsze do zdania jego przywiązywała znaczenie, a jako wyraz swoich uczuć dla jego pracy i charakteru złożyła dziś wieniec na trumnie.

Dr Michał Schmidt pracował z pożytkiem także na innych polach, a ostatniemi czasy przygotowywał do druku większą pracę o sądach rozjemczych dla bractw górniczych. Przedwczesna śmierć przerwała ten pracowity i zacny żywot, tak pięknie spędzony od ławy szkolnej do wysokiego stanowiska wiceprezydenta w mieście naszem. Zmarły osierocił czworo dzieci: syna i trzy córki. Śmierć ta wywołała ogólny żal w całem mieście, a wyrazem jego jest żałobna chorągiew, powiewająca z gmachu Magistratu. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu z domu pod L. 3 przy placu Dominikańskim.

— **Wydzierżawienie teatru krakowskiego**. Komisya, zajmująca się ułożeniem projektu kontraktu na dzierżawę nowego teatru krakowskiego, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Dra Szlachtowskiego. Do komisyi wpłynęło pismo p. Dra Borońskiego, żądające, ażeby wobec faktu, iż nieznaną jest wola strony, która ma dzierżawę wykonywać, komisya nie uchwalała kontraktu, ale pierwej poznała wolę przyszłego dzierżawcy i wtedy dopiero przystąpiła do ułożenia kontraktu. Do żądania tego komisya się nie przychyliła i postanowiła ułożyć ostateczny projekt kontraktu, a następnie przedłożyć go Radzie do zatwierdzenia. Następnie podano do wiadomości komisyi, iż stosownie do uchwały Rady, pisemne poprawki do kontraktu w oznaczonym terminie nadesłali pp. Dr Boroński, Dr Ichheiser, Dr Jordan, Mieczysław Pawlikowski i Konrad Wentzl. Komisya omówiła szczegółowo poprawki pp. Dra Ichheisera i Wentzla, rozbiór zaś reszty nadesłanych poprawek odroczyła do naznaczonego na sobotę dnia 18 b. m. posiedzenia.

— **Na złożenie zwłok Teofila Lenartowicza** w grobach zasłużonych na Skałce, udzieliło prezydyum Namiestnictwa pisemnego zezwolenia; nadeszło ono na ręce p. prezydenta Dra Szlachtowskiego. Wydział krajowy udzielił na sprowadzenie zwłok kwotę 500 złr. i kwota ta została już asygnowaną. P. Leszczyński, krewny poety, przybędzie do Krakowa przed świętami Wielkanocnemi i porozumie się z kompetentnemi czynnikami co do czasu i sposobu przewiezienia zwłok. Komitet, zajmujący się tą sprawą, odbędzie posiedzenie w piątek dnia 17 b. m.

— **W „Związku literackim“** zagai w piątek dnia 17 b. m. o godzinie $7^1/_2$ p. prof. W. Heck pogadankę na temat: „Narodowość zwyciężonych“.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę przedstawienie amatorskie *(Stacya w Hulczy,* Korzeniowskiego) w połączeniu z koncertem.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 25 marca b. r. o godz. 4 po południu w auli uniwersyteckiej *(Collegium novum)*. Porządek dzienny jest następujący: zagajenie przez prezesową; sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za r. 1892; wybór członków Wydziału; wybór komisyi rewizyjnej; wnioski i interpelacye członków.

— **Stowarzyszenie Nauczycielek** w Krakowie otrzymało od Namiestnictwa przedłużenie po koniec roku 1893 pozwolenia na zbieranie składek na rzecz budowy domu schronienia dla nauczycielek-emerytek. Wiadomo, że w tym celu niektórzy członkowie rozebrali między siebie wydane przez Wydział Stowarzyszenia książeczki składkowe, złożone ze 100 dziesięciocentowych karteczek, z których więc każda książeczka przedstawia wartość 10 złr. i temi drobnemi kwotami przyspieszają pożądaną chwilę zebrania większych funduszów, potrzebnych na budowę domu. Z tych składkowych książeczek złożyły już pieniądze następujące osoby: pp. W. Żeleńska, D. Mikiewiczowna, L. Podgórska, K. Mayerberg, K. Jaczmierska, M. Śleczkowska, Golińska, E. Borkowska, M. Dąmbska, M. Łuszczyńska, J. Poleska, S. Górska, J. Pogonowska, B. Łobaczewska, B. Świtkowska, H. Dolińska, M. Elterleinowa, P. Lutostańska, A. Stypkowska, prof. H. Krzymuska, St. Wańkowiczowa, A. Jawornicka, E. Oczapowska, L. Wiszniewska, Fr. Szczudłowska, A. Uderska, L. Wysocka, E. Pietraszkiewiczowna, A. Miłkowska, Wł. Mühln, S. Münnichowa, H. Berezowska, St. Heumann, W. Heurteux, M. Regiecowna, prof. Dr L. Cyfrowicz, X. L. Fonferko, X. Jelonek. Zebrana na ten cel kwota wynosi obecnie przeszło 400 złr. i złożoną została dla oprocentowania w powiatowej Kasie oszczędności.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 b. m.: 1) program i porządek dzienny krajowej konferencyi nauczycielskiej, mającej się odbyć w dniach: 25, 26 i 27 maja b. r. we Lwowie pod przewodnictwem inspektora Dra Seweryna Dniestrzańskiego; 2) wyrazić uznanie katolickiemu Towarzystwu dobroczynności pań w Białej za ofiarność na rzecz tamtejszej dziatwy szkolnej; 3) zorganizować szkołę ludową w Harbutowicach, pow. Wadowice, od 1 września 1894 r.; 4) przekształcić szkołę ludową w Dembnie, pow. Brzesko, na 2-klasową od 1 września b. r.; 5) zamianować nauczycielami szkół ludowych: Hilarego Komarnickiego w Korostowie, Maryę Katolińską w Smólnie, Jana Tatomira w Opace, Wojciecha Kumiegę w Podbużu, Florentynę Pöllmannównę w Oparach, Aleksandra Chuderskiego w Rozworzanach; 6) zamianować nauczycielami kierującymi dwuklasowych szkół: Jana Dumina w Medenicach, Karola Balickiego w Krzyszkowicach, Sebastyana Tworzydłę w Skomielnej Białej, Leona Śnitowskiego w Głęboczku; 7) zamianować zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, Józefa Hryniewicza.

— **Ślub**. Jak wiadomo z depeszy, odbył się wczoraj o godz. 11 przed południem w kaplicy pałacu arcybiskupiego we Lwowie ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windisch-Graetz. Z powodu żałoby po ks. Leonie, najściślejsze tylko koło rodzinne brało udział w tej uroczystości. Związek małżeński pobłogosławił wuj panny młodej X. biskup Dessewffy. Po ślubie odbyło się dla gości weselnych śniadanie u księstwa Windisch-Graetzów, a po południu młoda para małżonków udała się do Rawy.

W wilię ślubu odbył się wieczorem u marszałka krajowego JE. ks. Eustachego Sanguszki obiad familijny, w którym wzięli udział prócz państwa młodych i dostojnego gospodarza, pp.: JE p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, hr. Dessewffy de Csernek-Tarkeö, Aleksander hr. Dessewffy de Csernek-Tarkeö, biskup Csânad, ks. Andrzejowa Lubomirska, panna Lafain, JE. Wilhelm bar. Reinländer, komenderujący jenerał z Gracu, ks. Roman Sanguszko z żoną, ks. Władysław Sapieha z żoną, hr. Helena Stadnicka, książę Schönburg, JE. ks. Ludwik Windisch-Graetz, komenderujący jenerał we Lwowie z żoną, córką i synem ks. Ludwikiem, ks. Józef Windisch-Graetz, ks. Robert Windisch-Graetz, baronowa Vecsey z córką i hr. Stefan Zamoyski.

Dodać należy, iż z okazyi ślubu oficerowie załogi lwowskiej ofiarowali księżniczce Windisch-Graetz wspaniałe bukiety z szarfami. Oficerowie artyleryi ofiarowali pięknie wykonane działo Uchacyusza w miniaturze, ozdobione konwaliami, bzami i fiołkami.

— **Stypendya**. Piszą nam ze Lwowa: (X) Wydział krajowy nadał następujące stypendya: Tadeuszowi Łopuszańskiemu, uczniowi II roku wydziału prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, stypendyum z fundacyi Fr. Zawadzkiego, dla szlachty przeznaczone, o rocznych 157 złr. 50 ct.; Stanisławowi Rzuchowskiemu, uczniowi III klasy gimnazyalnej w Jaśle, stypendyum z fundacyi Zalchockiego, dla szlachty przeznaczone, o rocznych 115 złr 50 ct.; Jarosławowi Wesołowskiemu, uczniowi I roku kraj. szkoły rolniczej w Dublanach, z fundacyi Dominika Bohdanowicza o rocznych 100 złr.

Aleksander Krzeczunowicz nadał, na mocy przysługującego mu prawa, stypendyum z fundacyi Waleryana Krzeczunowicza o rocznych 140 złr. Ryszardowi Bielawskiemu, uczniowi II roku kraj. szkoły rolniczej w Dublanach.

— **Z Tarnowa**. *Pogoń* donosi, iż miejski sąd delegowany w Tarnowie skazał niejakiego Bobrownickiego za mowy, ubliżające w wysokim stopniu czci i honorowi stanu duchownego, na 20 dni aresztu.

— **Proces emigracyjny** w Tarnopolu skończył się w sobotę o godz. 9 wieczorem. Sędziowie przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli przecząco, wskutek czego trybunał uwolnił obu oskarżonych od winy i wypuścił ich natychmiast z więzienia, w którem przebywali przez pewien czas.

— **Śmiała kradzież** została popełnioną na linii kolejowej między Brodami i Lwowem. Przejeżdżał tamtędy pewien podróżny z Kijowa, niejaki p. H. z rodziną, w oddziale II klasy. Przed stacyą Krasne ukradł mu z przed oczu jakiś rzezimieszek futro z tchórzy z wydrowym kołnierzem wartości 350 złr. Przyjechawszy na stacyę Krasne p. H. wyszedł w nadziei zobaczenia gdzieś złodzieja z futrem, ale wtem zauważył, że skradziono mu także pieniądze, które miał ze sobą, a mianowicie 400 rubli i 40 złr. Musiał więc zostać w Krasnem i telegraficznie zażądać z Rosyi pieniędzy, a o złodzieju wieść zupełnie przepadła.

— **Bochnia** 12 marca. Na zaproszenie „Czytelni“ tutejszej odbył się dziś w sali radnej ratusza naszego wykład publiczny nauczyciela tutejszego gimnazyum p. Jana Bryla „O najdawniejszych grobowcach królów polskich.“ Wdzięczny ten temat z dziedziny archeologii polskiej przedstawił prelegent w wygłoszonym z pamięci wykładzie w sposób bardzo zajmujący. Po wstępie, w którym nakreślił popularnie historyczny rozwój różnych form grobowców i znaczenie naszego panteonu grobów królewskich w katedrze Wawelskiej — nastąpił barwny i dokładny świadczący o opanowaniu przedmiotu i właśnie dlatego jasny i żywy, opis najdawniejszych grobów i grobowców królów polskich, a mianowicie królowej Dąbrówki w Gnieźnie, Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w Poznaniu, Ryxy żony Mieczysława II w tumie kolońskim, nareszcie na zakończenie grobowca Ossyackiego Bolesława Śmiałego i archeologiczno-historycznych sporów o prawdziwość tego pomnika i tradycyi o pokucie króla Bolesława Śmiałego w Ossyjaku. Słuchaczy, przeważnie z koła członków „Czytelni,“ z mieszczaństwa tutejszego (panów i pań), studentów gimnazyalnych było dosyć. Przedmiot prelekcyi i już u nas z najlepszej strony znany wykład p. prof. Bryla, stanowczo jednak zasługiwały na to, aby sala była lepiej zapełnioną. Stracili ci co nie słyszeli pouczającego i zajmującego odczytu! P. prelegentowi i Wydziałowi „Czytelni“ należy się szczera podzięka za ten piękny początek szeregu odczytów publicznych w naszem mieście. Byłoby bardzo pożytecznem, aby odczyty przyjęły się jako stała część programu działalności „Czytelni“ — mamy bowiem między sobą wielu pp. profesorów gimnazyalnych, znanych z pracy zawodowej i literackiej; odczyty ich lub prelekcye popularne ileżby to mogły zdziałać dobrego na polu oświaty.

Dziś odbyło się także w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa śpiewu „Lutnia,“ które w tym roku dochodzi do swego jubileuszu srebrnego, t. j. do 25-tej rocznicy zawiązania „Lutni“ bocheńskiej. Wybrano nowy Wydział, a mianowicie prezesem burmistrza tutejszego, adwokata Dra A. L. Serafińskiego, wiceprezesem prof. gimn. p. Ignacego Serwina, artystycznymi mistrzami chóru pp.: adw. Dra Władysława Michnika i inżyniera powiatowego Jana Kondowskiego, dyrektorem chóru kapelmistrza p. Antoniego Langera. Chóry „Lutni“ uczą się teraz za staraniem gorliwego przyjaciela śpiewu, p. Jana Krudowskiego, Haydnowskiego oratoryum, które ma być, za pozwoleniem X. proboszcza tutejszego, odśpiewane w naszym kościele parafialnym w Wielkim Tygodniu. *(A. L. S.)*

— **W Poznaniu** miał przedwczoraj odczyt X. prałat Chotkowski „O szkołach jezuickich w Wielkopolsce.“ Obszerna sala bazarowa zapełniła się po brzegi doborową publicznością. W przeszło godzinnym wykładzie, przybranym w świetną formę zewnętrzną, mowca więził po prostu uwagę publiczności. Rozpoczął od sprowadzenia Jezuitów do Poznania w roku 1571 przez biskupa Konarskiego; pierwszym przełożonym poznańskiego kolegium był głośnego imienia tłómacz Biblii X. Jakób Wujek. Prelegent przedstawił szczegółowy obraz pierwszych zawiązków osiedlenia się Jezuitów w Poznaniu i ich pracy około wychowania młodzieży. Piękne było zakończenie prelekcyi, gdy mowca z zapałem, udzielającym się słuchaczom, upomniał się o dobrą sławę Zakonu, który miał to nieszczęście, że miał przyjaciół, że go szarpali i swoi i obcy, a którego spuścizną podzielono się tak szybko, że śladu nie pozostało po instytucyach, które były prawdziwą chlubą Rzeczypospolitej. Nie można się dziwić nieszczęśliwym, że w nieszczęściu szukają kozła ofiarnego, na którego mogliby zwalić wszystkie winy; takim kozłem ofiarnym u nas w Polsce stali się Jezuici — oni to mieli zgubić Polskę. Na szczęście czysty zdrój historyi można zamącić na czas pewien — ale ostatecznie męty ustąpią i wyłoni się prawda, a ta wykaże, jakie zasługi położyli około religijnego wychowania i wykształcenia w społeczeństwie naszem OO. Jezuici.

Rzęsistemi oklaskami podziękowano prelegentowi za piękny i pouczający wykład.

Dziś ma w Poznaniu odczyt sekretarz jeneralny Akademiii Umiejętności prof. Smolka. Tytuł odczytu „Jagiellonowie i Hohenzollerny.“

X. Arcybiskup Stablewski udaje się dziś na pogrzeb ś. p. Władysława Taczanowskiego, na którym prowadzić będzie kondukt żałobny. Mowę na pogrzebie wypowie X. prałat Chotkowski.

— **Zaręczyny**. Pani Marya z hr. Duninów Borkowskich Taczanowska, wdowa po ś. p. Zygmuncie, jak donosi *Gaz. Warsz.* z Kalisza, zaręczyła się w Wiedniu z panem Władysławem Hengelmüllerem de Heugewar, b. posłem austryacko-węgierskim w Brazylii, obecnie przeniesionym na takież samo stanowisko w Dreznie.

— **Panna Janothówna**, jak donoszą z Rzymu, przybyła do wiecznego miasta z Anglii, gdzie, niedawno zaproszona do Windsoru, wobec całej królewskiej rodziny grała utwory Beethovena, Chopina, Paderewskiego i Zarzyckiego. W Rzymie, jak zresztą wszędzie, wykonywa z wielkiem powodzeniem utwory przedewszystkiem kompozytorów polskich. Ojciec św. dedykowany sobie przez pianistkę utwór jej własny pt. „Ave Maria“ (śpiew solo i na chór), bardzo łaskawie przyjąć i pochwalić raczył. Następnie panna Janothówna grała dwukrotnie na dworze włoskim, zaproszona przez królową Małgorzatę.

— **Paderewskiemu**, jak donosi *Kuryer Warsz.*, przytrafiło się nieszczęście; czy pociągnie za sobą dalsze jakie skutki, na razie nie wiemy. Dość, że koncerty jego, które się w Chicago odbyć miały w Auditorium w dniu 24 i 25 lutego, musiały być odłożone. Zarządca Auditorium otrzymał na kilka dni przed koncertem następujący telegram: „Z powodu lekkiego uszkodzenia palca przez p. Paderewskiego, co będzie wymagało małej operacyi chirurgicznej i następnie leczenia, zmuszony jestem dla uniknięcia złych następstw unieważnić tymczasowo wszystkie terminy koncertów Paderewskiego na tydzień. — *H. Goolitz*, zarządca koncertów Paderewskiego.“

— **Wystawa w Chicago**. Florencki dziennik *Fieramosca* donosi, że w skład komitetu artystów florenckich, oceniających dzieła, które mają być posłane do Chicago, wchodzą w dziale malarstwa profesorowie: Andreotti, Bruzzi, Gordigiani, Muzzioli, a w dziale rzeźby profesorowie: Bortone, Pagliacetti i Zawiejski.

— **Maurycy Scharf** umarł w Antwerpii. Nazwisko to, dziś zapomniane, było przed dziesięciu laty na ustach wszystkich, których interesował słynny proces rytualny w Tisza-Eszlar. Jak wiadomo, Maurycy Scharf był głównym świadkiem w tym procesie; na jego zeznaniach opierało się oskarżenie rodziców Scharfa o spełnienie haniebnej zbrodni. Maurycy Scharf pracował w Antwerpii u szlifierza dyamentów; podobno przed kilkoma tygodniami wpadł mu do oka kawałek dyamentu, a powstałe wskutek tego zapalenie objęło mózg i spowodowało śmierć. Dzienniki wiedeńskie, z których tę wiadomość czerpiemy, dodają charakterystyczną uwagę, że stary Scharf zawsze się bał o to, aby synowi nie stało się coś złego i jakkolwiek dawno mu przebaczył, zwykł był powtarzać: „Kto w życiu uczynił coś złego, ten nie może skończyć dobrze.“

— **Gladstone** zapadł na influencę. Sędziwy mąż stanu przebył już przed dwoma laty gwałtowną influencę wraz z recydywą, jakkolwiek wówczas dotknięty był także moralnie przez śmierć najstarszego syna. Dopiero pobyt w Biarritz wzmocnił siły Gladstona do tego stopnia, że mógł się podjąć ciężkich obowiązków szefa gabinetu. Stan jego zdrowia budzi obecnie usprawiedliwione obawy w całym politycznym świecie Anglii. Według ostatnich doniesień, Gladstone

przepędził względnie dobrze noc z poniedziałku na wtorek i wczoraj rano miał się nieco lepiej.

— **Nekrologia**. Józefa Jaskowska, przeżywszy lat 64, zmarła tu dnia 13 b. m.

**Repertuar teatru krakowskiego.**

We czwartek 16 b. m. po raz dziewiąty: *Flirt* komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

W sobotę 18 b. m. na dochód Józefa Śliwickiego: *Debora*, dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

— Dnia 14 marca przeważnie pochmurno; termometr od +5·0 doszedł do +16·5 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7-mej rano dnia 15 marca stan jego był 740·5 mm., termometru +8·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 16 marca: św. Cyryaka dyakona.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Świat.** Ostatni numer tego dwutygodnika odznacza się bardzo obfitą i zajmującą treścią literacką. Obok dalszego ciągu szkicu z życia wiejskiego, pióra niezwykłym talentem obserwacyi obdarzonego powieściopisarza Klemensa Junoszy, p. t. „Icek podwójny,“ spotykamy tam hr. Mikołaja Reya wspomnienie pośmiertne o Władysławie Koziebrodzkim; jest ono nietylko wybornie skreślone, ale przez to także szczególnie ważne, że gdy posypały się i jeszcze zewsząd sypać się będą literackie oceny zasług pisarskich zmarłego, autor podaje nam wyłącznie portret człowieka czynu i obywatela, oparty na najlepszych źródłach, bo na zapiskach rodzinnych i na ściślejszych osobistych z nim stosunkach. Rzecz hr. Reya jest i pozostanie podstawą biograficzną dla wszystkich, którzy o Koziebrodzkim będą kiedy pisali. Jak słusznie w piśmie literacko-artystycznem, sprawie teatralnej poświęcono także ważne i niemałe miejsce. Kryjący się pod pseudonimem autor poddaje projekt dzierżawy teatru niezmiernie ostrej i ciętej, choć niestety zasłużonej podobno krytyce. Dalej podniesiemy jeszcze krytyczne przyczynki literackie pp. Jana Kasprowicza i Dra W. L. Jaworskiego, nader obfitą i dobrze opracowaną kronikę, oraz dodatek literacki p. Kajetana Kraszewskiego p. t. „Tradycye kodeńskie z lat 1790—92.“ Strona ilustracyjna równie przedstawia się korzystnie, żeby tylko wspomnieć śliczny drzeworyt z obrazu Alwareza „Przerwana lekcya,“ bardzo udatny widok p. Tondosa na plac Maryacki, wzięty w jednym z najwięcej malowniczych punktów Krakowa, dwa studya: p. Grodzickiego i pani Kossobuckiej i kilka innych ładnych winiet, oraz dwa portrety.

**„Biblioteka warszawska“** w drugim zeszycie tegorocznym występuje z całym pocztem artykułów zajmujących o nader urozmaiconej treści. Prof. A. Brückner w obszerniejszym, piątym już z rzędu ustępie pracy o źródłach do dziejów literatury i oświaty polskiej ze znajomością specyalisty omawia „Wiersze średniowieczne polskie,“ podając próby i cytaty zabytków poezyi polskiej z XIV i XV wieku, które skrzętnie pozbierał i w znacznej części sam odszukał w starych, nieznanych dotąd rękopismach. Jest to niepośledni, a umiejętnie opracowany przyczynek do wiadomości o początkach poezyi polskiej, świadczący, że Rey zastał już grunt przygotowany i dalej tylko snuł tkankę, około której wielu przedtem pracowało poprzedników. — P. Leopold Meyèt ogłasza po raz pierwszy kilka ciekawych francuskich listów Juliusza Słowackiego do Leonarda Niedźwiedzkiego z roku 1841, odnoszących się do stosunku poety z panią Joanną Bobrową. — P. Roman Zawiliński, zdając sprawę z ważnej publikacyi zagranicznej, wyraża własne, pełne doniosłości zapatrywania na istotę i warunki „Poprawności języka.“ — W inną przerzuca nas sferę filozoficzna rozprawa p. W. M. Kozłowskiego p. t. „Wolność woli wobec życia i wiedzy,“ podczas gdy p. Jentys poucza, jakie są „Nowe poglądy w bakteryologii.“ Do powyższych rozpraw i prac przyłącza się napisana z życiem „Kronika paryska“; dalej trzy pełne religijnego nastroju poemaciki p. Lucyana Rydla, młodego, utalentowanego pisarza, którego scena dramatyczna „Matka,“ drukowana niedawno w *Czasie*, tak wysokie wzbudziła zajęcie; wreszcie dalszy ciąg ładnej powieści pani Z. Kowerskiej p. t. „Siostry.“ W przeglądzie piśmiennictwa spotykamy podnoszącą znakomite zalety sienkiewiczowskich listów z Afryki recenzyę p. Józefa Weyssenhoffa. Dopełnia zeszytu zajmująca kronika miesięczna.

**Nowe książki** nadesłane Redakcyi:

— Artykuły polityczne Adama Mickiewicza. Kraków, 1893. (Wydawnictwo młodzieży imienia *(sic)* Adama Mickiewicza).

— Teka Rozmaitości. Pismo miesięczne popularnonaukowe. Rok I, zeszyt I. Kraków. Marzec, 1893. Wydawca i redaktor X. Marceli Dziurzyński.

— Manassewitsch: Die Kunst die polnische Sprache durch Selbstunterricht schnell und leicht zu erlernen. Wiedeń, Peszt, Lipsk, 1893. Wydanie drugie.

— Dr Leopold Caro: Der Wucher, eine socialpolitische Studie. Lipsk, 1893.

— Dr Ernst Franz Weisl: Vorschläge zur Regelung des Militär-Strafverfahrens. Wiedeń, 1893.

— X. Paweł Smolikowski: Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podług źródeł rękopiśmiennych. Tom II. Z 5 portretami. Kraków 1893. Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej (osobne odbicie z *Przeglądu Polskiego*).

— X. Józef Krukowski: Różnych kazań dwadzieścia trzy. Kraków 1893. Nakł. autora.

— Dr Leopold Caro: Kwestya żydowska w świetle etyki. (Tłum. Bolesława Lewickiego). Lwów 1893. (Odbitka z *Gazety Narodowej*).

— Leitfaden zur Arbeiter-Versicherung des Deutschen Reichs. Zusammengestellt für die Weltaustellung in Chicago vom Reichsversicherungsamt in Berlin. 1893.

— Adam Krechowiecki: Najmłodsi. Powieść. Tomów 2. Warszawa 1893. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Wincenty Kosiakiewicz: W miasteczku. Powieść. Warszawa 1893. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Tenże: Rodzina Łatkowskich. Powieść. Warszawa 1893. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Maryan Gawalewicz: Mechesy. Powieść. Warszawa 1893. Nakład Gebethnera i Wolffa.

## Dział ekonomiczny.

### Hodowla koni,

przez *Dra W. Łaszczyńskiego.*

Wyścig na daleką metę, jaki się odbył zeszłej jesieni pomiędzy Wiedniem a Berlinem wielce zainteresował swego czasu prasę polityczną, która starała się wyprowadzić z tego wypadku wszelkie możliwe i niemożliwe strategiczne, polityczne i ogólno-światowe konsekwencye. Obecnie, gdy w znacznej mierze uspokoił się zapał wojskowo-sportowy, a zwłaszcza gdy szczegóły tego niezwykłego turnieju dobrze nam są znane, warto wziąć całą sprawę pod trzeźwą rozwagę, a to z powodu ważnych bardzo następstw, jakie z nich wynikają dla krajowej naszej hodowli. Jakkolwiek nieraz już o tem pisano, przecież nie zawadzi raz jeszcze zwrócić uwagę na zgubne ze wszechmiar skutki, jakie pociąga za sobą niespożyty nasz nałóg narodowy naśladowania bezwzględnego obyczajów zagranicznych. Wszystko, co swojskie, lekceważy się; wszystko, co obce, *a priori* się chwali.

A jednak nie należałoby zapominać, że ojczyzna nasza posiada gatunki inwentarzy gospodarskich, które nietylko odpowiadają naszemu klimatowi i glebie, ale posiadają wszelkie dane, aby przez znane dziś metody zootechniczne uledz wysokiemu ulepszeniu i walczyć o lepsze z najwytworniejszemi inwentarzami krajów zachodnich. Tymczasem uznajemy za stosowne inwentarze nasze także do mody naciągać: bydło rogate krzyżuje się z Holendrami, Simenthalerami; konie nasze z Folblutami, Perszeronami, Ardenami i t. p. I stało się, że bydła swojskiego wcale już nie posiadamy; konie zaś krajowe coraz więcej zatracają cenne swe właściwości i potrzeba dopiero zagranicznych znawców, by zwrócić uwagę naszą na znakomity materyał, jaki posiadamy, a o którym wcale nie wiemy, lub którym pogardzamy.

Do takich uwag daje nam asumpt wspomniany wyżej wyścig na daleką metę, czyli jak go nazywają ogólnie: wyścig „dystansowy“. Wielka ta i pouczająca próba dzielności konia została bardzo starannie opracowaną i opisaną na mocy najpewniejszych źródeł przez Dra Emila Potta, profesora przy wydziale rolniczym uniwersytetu monachijskiego*). Mniemam, że zapatrywania jego i sąd o koniu polskim zdołają trafić do przekonania moich ziomków, ile że pochodzą od cudzoziemca, którego o przychylną nam stronniczość nikt nie posądzi.

Otóż prof. Pott, opierając się na danych statystycznych, wyprowadza przedewszystkiem dowód, że konie angielskie straszliwą poniosły klęskę w tej próbie. I tak z koni, które brały udział w wyścigu, 31 utraciło życie, skutkiem nadmiernego wysiłku. Konie te były przeważnie angielskiego pochodzenia, jak n. p. „Athos“ hr. Starhemberga, który padł wkrótce po przybyciu do Berlina i koń p. Reitzensteina, który, pędzony batem i ostrogą, padł tuż przy mecie w Wiedniu. Klacz „Mayflower“, folblutka księcia szlezwicko-holsztyńskiego, przybyła z rzędu 84 do Wiednia, a przez ostatnie 8 mil drogi ciągnął ją za cugle jeździec. Volblut „Varrior“ p. Baltazziego, na którego znaczne stawiano zakłady, ustał w drodze w Weisswasser, zkąd po 12-godzinnym odpoczynku zaledwie zdołał w pantoflach filcowych dojść do stacyi kolejowej.

Wogóle 27 folblutów brało udział w wyścigu, z tych 9 po austryackiej, 18 po niemieckiej stronie, a z tych zaledwie 3 jako tako bieg przebyło, t. j. „Miss Queen“ i „Hanakin“ w 81 godzin 50 minut i wałach p. Teper-Laskiego w 83 godz. 20 min. Rozumie się, że koni, które bieg przypłaciły życiem, do zwycięzców zaliczyć nie można, bo z tym samym efektem t. j. kosztem konia swego byłby zapewne niejeden jeździec przebył drogę tak samo jak hr. Starhemberg w 71 godz., albo nawet prędzej.

*) *Der Distanzritt und die Pferdezucht von Dr E. Pott. — München, bei Bassermann.*

Zarzut, jakoby tylko podrzędniejsze folbluty były użyte do wyścigu, gdyż niktby do tak forsownej próby nie używał kosztownego konia, nie zdaje się być usprawiedliwionym. Występowały bowiem istotnie prawdziwe folbluty, a zresztą przypuścić należy, że prawdziwy wyścigowiec, trenowany wyłącznie w celach wyścigowych (na murawie), byłby jeszcze gorzej bieg wytrzymał po twardym gościńcu zwłaszcza bez dostatecznego odpoczynku i wygód. Przecież już pierwszy zwycięzca hr. Starhemberg używał podczas odpoczynków niekoniecznie chwalebnych ani praktycznych środków, jak obmywanie konia letnią wodą, wycieranie ręcznikami, nacieranie fluidem, smarowanie kopyt i pęcin tłuszczem, bandażowanie nóg etc. Niektórzy inni uciekali się nawet do karmienia jajami, winem szampańskiem, nawet do zadawania kamfory i zastrzykiwania morfiny. *Das ist eine bedenkliche Reiterei, die solcher Hilfsmittel bedarf* — mówi prof. Pott.

Zobaczmy teraz, jak się konie polskie zachowały w tej imprezie.

Wzbudziła przedewszystkiem podziw klacz p. Thaera, która pochodzi od chłopa z pod Tarnowa; zakupioną została w Krakowie za 90 złr. i powędrowała wraz z kilkoma innymi końmi do wsi Pawonkau na Szlązku, gdzie przez dwa lata pracowała w roli. Właściciel widząc, że klacz pomo ciężkiej pracy zachowuje wciąż dobrą fantazyę i apetyt, postanowił użyć jej do wyścigu dystansowego. Jakoż bez poprzedniego odpoczynku, ani przygotowania, zamiar swój spełnił; wsiadł na nią i stanął z rzędu dziewiąty u mety w 78¼ godz. Pobił więc swym koniem roboczym wszystkie 27 folblutów, biorących udział w wyścigu i to bez użycia bata lub ostrogi i bez zmęczenia konia, który, wróciwszy do domu, ważył tak samo, jak przed wyścigiem 442½ klg.

Drugi koń polski, który się odznaczył, jest klacz „Minerwa“, który to koń w kołach oficerskich austryackich uchodzi za właściwego zwycięzcę całego tego biegu. Klacz ta doszła do mety w 74 godz. 42 min., a byłaby doszła w 67 godz, 42 min., gdyby nie była skaleczyła nogi o kamień drożny podczas ciemnej nocy. Skutkiem tego przypadku zmuszony był jeździec p. Höfer zatrzymać się przez 7 godzin i nogę konia zimnemi okładami ratować. „Minerwa“, wychowana przez p. Hulimkę z Przemysłowa (pow. Sokalski), jest koniem remontowym galicyjskim, który po biegu został zakupiony do stajni cesarskiej w Berlinie.

Trzeci koń polski „Zanka“, ze stadniny hr. Dzieduszyckiego, dobiegł mety jako 16ty z rzędu. — Wreszcie 11-letnia klacz „Fatma“ (rotmistrza M. Hallera) przybyła do Berlina w 82 godz. 43 min. i zyskała nagrodę wytrwałości (t. j. dobrego stanu — *Conditionspreis)*; pochodzi z Wilczkowic od p. Karmińskiego po ogierze oryginalnym arabskim „Mandarynie“ z klaczy angielskiej.

Wiadomości te zaczerpnięte są dosłownie z broszury p. Potta, która chyba nie w celu pochlebiania koniowi polskiemu napisaną została, a tem mniej w celu zjednania sobie polskiego *high life'u*; ten ostatni przecież tylko w konia angielskiego wierzy i poza nim nic dobrego nie uznaje; szyk tego wymaga i należy przyznać, że w rozprawie o turfie, handicapie, recordach i t. p., dowodzi pewnego znawstwa w sprawach hippiki; *cela donne du relief* i tem łatwiej przychodzi, że nie potrzeba do tego żadnych studyów, ani anatomii i fizyologii, ani mechaniki chodów i praw dziedziczności. Ale zostawmy sport sportsmenom, a zwróćmy uwagę praktycznych i trzeźwo myślących hodowców na doniosłe następstwa, jakie może za sobą pociągnąć racyonalnie prowadzony chów koni własnych, bez domieszki krwi obcej.

W tym celu zastanówmy się, czy hodowla taka jest wogóle uzasadnioną i czy w razie stosowania jej, możemy liczyć na zbyt zagraniczny. Odpowiedź na pierwsze pytanie znajdujemy w licznych faktach, które codziennie możemy sprawdzać, w żadne nie wdając się teorye. Wiadomo przecież, że wszelkie istniejące dziś ulepszone inwentarze powstały nie inaczej, jak przez hodowlę w czystości rasowej bez żadnego krzyżowania. Ojciec hodowli Bakewel dał w tym kierunku pierwszy przykład, wytwarzając ulepszone Dishley'e z miejscowych owiec; naśladowali go wkrótce Colling i Jonas Webb, pierwszy wytwarzając Shorthorny, drugi Southdowny. W tym samym kierunku postępują dziś Szwajcarzy z Simmenthalerami, Francuzi z Perszeronami i Merynosami Soissońskimi, a w nowszych czasach i z koniem ardeńskim w Ardenach francuskich.

*(Dokończenie nastąpi).*

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 15 marca. (Z Izby deputowanych). Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiedział na dzisiejszem posiedzeniu na kilka interpelacyj.

Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad serbskim traktatem handlowym.

Dep. Peschka nazywa traktat szkodliwym dla austryackiego rolnictwa i wykazuje, że cło na zboże, przywożone z Serbii do Austryi, jest daleko niższe, niżeli cło na zboże, wywożone z Austryi do Niemiec. Taki sam stosunek zachodzi co do importu bydła.

Dep. Wohanka zwraca uwagę, że traktat przyniesie tylko korzyści niemieckiemu przemysłowi. Mowca roztrząsa szkodliwe następstwa traktatów handlowych dla Austryi wogóle. Austrya powinna była wobec faktu, że Serbia nie poczyniła żadnych ustępstw, zerwać układy.

**Wiedeń** 15 marca. W komisyi budżetowej przyrzekł minister oświaty wnieść w sesyi jesiennej projekt w sprawie rekonstrukcyi lwowskiego budynku uniwersyteckiego.

**Wiedeń** 15 marca. Komisya legitymacyjna uznała jednogłośnie za ważne wybory deputowanych: Kronawettera, Tuczka, Struszkiewicza i Skali.

**Buda-Peszt** 15 marca. Izba magnatów odrzuciła żądanie sądu o wydanie członka Izby hr. Karola Esterhazego, oskarżonego o obrazę honoru.

**Opawa** 15 marca. Przy dzisiejszym wyborze ściślejszym w Izbie handlowej otrzymał Demel 19 głosów, Pommer jeden głos. Demel został zatem wybrany posłem.

**Territet** 15 marca. Według dotychczasowych dyspozycyj wyjeżdża Cesarz dziś o godzinie 9¼ rano.

**Territet** 15 marca. Cesarz wyjechał stąd dzisiaj o godzinie 9¼, pożegnawszy się w hotelu serdecznie z cesarzową. Publiczność żegnała Cesarza pełną uszanowania owacyą. Cesarzowa pozostała jeszcze w Territet.

**Paryż** 15 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przyszło do żywego zajścia, wywołanego przez Deroulède'a, który się żalił, że dziennik urzędowy nie powtórzył słów jego, wypowiedzianych w parlamencie: „Rząd jest rządem kłamców“. Minister skarbu Tirard odpowiedział w sposób bardzo ostry. Na wezwanie prezesa Izby, Deroulède cofnął swoje słowa. W ciągu dyskusyi Develle, omawiając sprawę zeznań pani Cottu i Soinoury'ego, uczynił uwagę, że zajście, jakie się rozegrało w sali rozpraw, ułożone było przedtem przez panią Cottu, która obecnie przybiera pozory obrażonej.

**Paryż** 15 marca. Senat obradował nad interpelacyą w sprawie zeznań pani Cottu. Po odnośnych wyjaśnieniach Loubeta i Ribota, oraz po oświadczeniu Constansa, zaprzeczającem stanowczo istnieniu listy 104 deputowanych i wzywającem do spokojnej pracy, przyjęto uchwalony wczoraj przez Izbę porządek dzienny, 209 głosami przeciw 56.

**Paryż** 15 marca. Podczas wczorajszej rozprawy o przekupstwa panamskie oświadczył Constans, że nigdy nie przedkładał Carnotowi listy nazwisk deputowanych, zawikłanych w sprawę panamską. Świadek wogóle nie posiadał takiej listy. Na tem ukończono przesłuchanie świadków.

**Rzym** 15 marca. Według doniesienia dzienników zmarł w Entrague na cholerę robotnik, przybyły tamże w poprzednim tygodniu.

**Bukareszt** 15go marca. Z powodu urodzin króla włoskiego odbyło się w poselstwie włoskiem uroczyste przyjęcie, na które przybył szef gabinetu wojskowego w imieniu króla rumuńskiego; następca tronu przysłał adjutanta. Nadto przybyli: minister spraw zagranicznych, ciało dyplomatyczne i inne wybitne osobistości, oraz reprezentanci kolonii włoskiej. Na onegdajszym obiedzie w poselstwie niemieckiem byli obecni ministrowie, część ciała dyplomatycznego oraz miejscowi dygnitarze.

**Barcelona** 15 marca. W fabryce łóżek Sanmartini'ego pękła bomba. Jeden robotnik został zabity. W mieszkaniu zabitego znaleziono dwie bomby. Wiele osób aresztowano.

**Kalkuta** 15 marca. Ajent angielski donosi z Gilgith, że powstańcze szczepy, które wykonały napad na pozycyę angielską w Chilas, odparte zostały ze stratą 200 ludzi. Anglicy stracili 22 zabitych i 24 rannych.

### Od Administracyi „Czasu.“

Dla dzieci S. M. złożono pod lit. N. N. 50 ct.

### NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



**90-letnia staruszka,** która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

## Podziękowanie.

Panna Stanisława Heuman nadesłała na cele Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie kwotę 43 złr., mianowicie 40 złr. jako połowę dochodu z popisu uczennic, odbytego w dniu 12 b. m., i 3 złr. od p. Heleny Trauczyńskiej za zwrócone bilety. Za ten niespodziewany hojny dar składamy p. St. Heuman najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia Nauczycielek
*D. Mikiewiczówna,* sekretarka. *W. Żeleńska,* prezesowa.

### Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

| Odchodzą z Krakowa | POCIĄGI KOLEI: | Przychodzą do Krakowa |
|---|---|---|
| | **Północnej Cesarza Ferdynanda** | |
| | w kierunku do Wiednia lub od Wiednia: | |
| *6·40 rano | Kuryerski 3 klasy | *8·45 wiecz. |
| 10·— wiecz. | Pospieszny 3 „ | †6 45 rano |
| †*5·40 rano | Osobowy 3 „ | *10 08 wiec. |
| †*9·25 przed południem | „ 3 „ | 7·33 rano (z Oświęcima) |
| 3·05 popoł. | „ 3 „ | †9·44 rano |
| †6·08 wiecz. | „ 3 „ | †*5 pop. |

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

| Odchodzą z Krakowa | POCIĄGI KOLEI: | Przychodzą do Krakowa |
|---|---|---|
| | **Karola Ludwika** | |
| | w kierunku do Lwowa lub od Lwowa: | |
| 7·03 rano | Pospieszny 3 klasy | 9 42 wiecz. |
| 9·20 wiecz. | „ 3 | 6.20 rano |
| 10 30 przed. | Osobowy 3 „ | 2·25 popoł. |
| 10·55 wiecz. | „ 3 „ | 5·— rano |
| 8·— rano | Mieszany 3 „ | 8 20 wiecz. |
| | w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa: | |
| 5·50 popoł. | Osobowy 3 klasy | 8·55 rano |
| | w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki: | |
| 1 — popoł. | Osobowy 3 klasy | 8·18 rano |
| 1·— popoł. | „ 3 „ | 7·15 wiecz. |
| | **Kolei Państwowej** | |
| | w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną: | |
| 4·40 rano | Osobowy 3 klasy | 9·22 wiecz. |
| 8 50 rano | „ 3 „ | 6·05 rano |
| 7 05 wiecz. | „ 3 „ | 4·15 pop. |
| 2 15 popoł. | „ 3 „ | 10·37 prz. p. |

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 15 marca 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 98 90 | Anglobank | 158 50 |
| srebrna „ | 98 80 | Union | 257 55 |
| 4% złota | 117 10 | Bankverein | 125 70 |
| 4% koronowa | 96 85 | Akcye Länderbank. | 245 50 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 987 — | „ kol. Kar. Lud. | 219 — |
| „ kredytowe | 348 50 | „ „ lwowsko-czerniow. | 260 — |
| Londyn | 121 15 | „ „ południ. | 108 87½ |
| Napoleony | 9 63½ | Elbethal | 242 50 |
| Dukaty | 5 72 | Nordbahn | 2950 |
| Marki | 59 27½ | Staatsbahn | 310 75 |
| 4% Renta węg. kor. | 95 35 | Alpin | 58 75 |
| 4% „ „ złota | 115 85 | Akcye tytoniowe | 181 — |
| Losy prem. węg. | 153 — | Ruble | 127 62 |
| Losy tureckie | 51 10 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 15 marca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 168 70 | 4% Listy likw. pols. | 65 75 |
| Krótki Wiedeń | 168 50 | Akc. kol. Kar. Lud | 92 40 |
| Banknoty ros. | 215 85 | „ austr. kred. | 1[illegible]8 65 |
| 5% Listy zast. pols. | 67 60 | Ultimo Ruble | 216 25 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
**ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie**
**Telefonu Nr 50.**

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 15 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 127 25 | 128 25 |
| Marki niemieckie za 100 | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 65 |
| Dukaty cesarskie | 5 65 | 5 75 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 28 |
| *Papiery wartościowe.* | | |
| Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 96 — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 96 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 70 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 101 50 | 102 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne | 105 — | — — |
| 4% „ propinacyjne | 96 75 | 97 50 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. I em. | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ II „ | 101 — | 101 85 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 96 — | 97 — |
| 4½% „ „ „ | 100 25 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 50 | 99 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 350 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 50 | 220 50 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 259 50 | 261 50 |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 24 50 | 25 75 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 75 |
| „ „ włoskie | 13 50 | 14 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 80 | 8 40 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 14 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 335 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 100 70 | 101 40 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 70 | — — |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 30 | 99 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 101 10 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 96 50 | — — |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 105 — | — — |
| „ „ propinacyjne | 96 80 | 97 50 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 100 70 | 101 40 |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 13 marca.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. ser. I | — — | 101 60 |
| 5% „ „ „ „ s. II—V | — — | 101 30 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 99 — |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 75 |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 102 35 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 14 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²⁄₁₀% papierowa | 98 95 | 99 15 |
| 4²⁄₁₀% srebrna | 98 75 | 98 95 |
| 4% złota austryacka | 117 15 | 117 35 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 115 95 | 116 15 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | 105 30 | 106 — |
| 4% „ węgierskie | 95 55 | 96 05 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 50 | 97 30 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 117 — | 117 50 |
| 3% „ „ „ „ „ 1889 | 115 — | 115 50 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 — | 110 60 |
| 5% „ „ „ „ | 101 20 | 101 60 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 35 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 75 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 50 | 101 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 96 25 | — — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 20 | 100 70 |
| 4% austro-węg. banku | 100 20 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 132 25 | 133 25 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 60 | 101 60 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 96 80 | 97 80 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 89 20 | 89 80 |
| 4% „ „ nieopod. | 97 — | 97 60 |
| 3% „ południowej | 156 35 | 157 35 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 40 | 97 20 |

| *Akcye* | | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|---|
| anglo-austryack. banku | 120 złr. | 157 25 | 157 75 |
| wiedeńsk. banku związk. | 100 „ | 125 — | 125 50 |
| austr. zakł. kred. ziem. | 80 „ | 424 50 | 425 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. | 160 „ | 345 40 | 346 10 |
| węg. banku kredytow. | 200 „ | 404 75 | 405 75 |
| galic. banku hipoteczn. | 200 „ | 360 — | 380 — |
| austr. ban. dla krajów kor. | 200 „ | 243 60 | 244 10 |
| austro-węgiersk. banku | 600 „ | 987 — | 989 — |
| Unionbanku | 200 „ | 255 25 | 256 25 |
| kolei Albrechta | 200 „ | 96 25 | 97 — |
| „ Alfölda | 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. | 1050 „ | 2953 | 2955 |
| „ Karola Ludwika | 210 „ | 219 — | 219 80 |
| „ Koszyce Bogumin | 200 „ | 190 — | 191 — |
| „ Lwow.-Czerniow. | 200 „ | 259 70 | 260 50 |
| „ państwowej | 200 „ | 309 50 | 310 25 |
| „ południowej | 200 „ | 110 40 | 111 10 |
| „ węgier.-galicyjskiej | 200 „ | 205 50 | 206 50 |
| „ węg. półn.-wschod. | 200 „ | 203 50 | 204 50 |
| górnicze Alpine Montan | 100 złr. | 58 70 | 59 30 |
| tureck. Tow. tytoniow. | 200 fr. | 180 75 | 181 25 |

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 75 | 148 75 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 148 50 | 149 — |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 168 — | 168 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 197 25 | 198 50 |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 153 — | 153 50 |
| „ regul. Cisy | 145 25 | 146 25 |
| austr. regul. Dunaju | 130 — | 130 50 |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 179 50 | 180 50 |
| serbskie 100 frankowe | 42 50 | 43 — |
| tureckie | 49 40 | 49 90 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 — | 8 30 |
| kredytowe z r. 1858 | 198 50 | 199 50 |
| miasta Krakowa | 24 — | 24 75 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 — |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 50 |
| Rudolfa | 25 25 | 26 — |
| miasta Stanisławowa | 35 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 72 | 5 74 |
| 20-frankówki | 9 63 | 9 65 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 09 | 12 13 |
| Marki niemieckie | 59 32 | 59 40 |
| Ruble papierowe | 127 — | 128 — |

# „Teka Rozmaitości“

czasopismo popularno-naukowe wychodzi począwszy od marca b. r. co miesiąc w zeszytach znacznej objętości.

Zeszyt pierwszy już wyszedł i zawiera: **„O istnieniu Boga“. — „Proces Galileusza“, — „Katolicyzm Adama Mickiewicza“.**

**Przedpłata** wynosi: na rok: 5 złr. (do końca bież. roku: 4 złr. 16 cnt.), na pół roku: 2 złr. 50 cnt. (606 5 6)

**Adres:** Wydawnictwo **„Teki Rozmaitości“, Kraków,** ul. Pijarska 5.

---

**Rodzice** zamożniejsi — **poszukujący** poważniejszego, uzdolnionego **pedagoga** z zamiłowaniem i dłuższem doświadczeniem, który może stale i sumiennie zająć się edukacyą synów, **raczą zgłosić się** po bliższe szczegóły pod adresem: S. „pedagog“ 37, Administracya „Czasu.“ (645-3-)

---

## GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

**Maryi Prauss**

*w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.*

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-17 50)

---

## MAJĄTEK

obszaru 426 morgów, nad Wisłoką, w dobrej glebie, budynki w dobrym stanie i dostateczne, jest do sprzedania. Bliższa informacya pod lit. **W. T.** poste restante **Gawłuszowice.** (520-4-4)

---

## Zakład ślusarski LUDWIKA GÓRKI

**w Krakowie,**

***przy ulicy Karmelickiej L. 17,***

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące,

**po cenach umiarkowanych.**

JP. (541-4-10)

---

## ANTONI SCHULZ

*w Krakowie, ul. Szewska 18,*

**poleca swe dobre i naturalne**

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

**w beczkach znacznie taniej.**

(536 7 12)

---

## Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy

*„z poręką nieograniczoną“*

od 16tu lat przyjmuje **wkładki** na książeczki oszczędności za proc. **6%.**

W r. 1892 miało obrotu kasowego 1,028.562 złr. (558 6 6)

**Dyrekcya.**

---

**Długi** i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin, Postamt Nr. 37.** (533-6-10)

---

**Każda gospodyni domu oszczędna,** lubiąca pić dobrą smaczną **kawę** za tanie pieniądze, zechce się udać do firmy **Altstädter's Kaffee-Expedition,** która wysyła codzień za zaliczką pocztową lub za poprzednią gotówkę opłatnie w 3, 5 i 10-kilowych paczkach najlepsze gatunki **mięszanek kawy Cuba, perłowej i Mocca,** 1 kilo złr. 1 30, 3 kilo złr. 3·90, 5 kilo 6 złr. 20 c., 10 kilo 12 złr. (229 9 10)

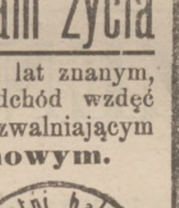
**Altstädter, Budapest,** Königsgasse 72/II.

---

## Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

**Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.**




Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

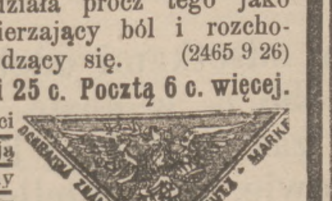
Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

**Prazka maść domowa.**

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (2465 9 26)

**Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.**



Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma

**B. Fragner w Pradze,**

**Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.**

Codzienna wysyłka pocztowa.

---

**Majątek** nad Sanem, w urodzajnej glebie, dobrze zagospodarowany, jest do sprzedania, względnie wydzierżawienia na lat 12.

**Kamienica** w Krakowie w Dz. VI. położona, przynosząca 7% dochodu netto, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość — z wykluczeniem pośredników — w **Biurze adw. Dra Bogusza w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 5.** (423 3 3

---



## OBWIESZCZENIE.

L. 841. 394 3 3)

Tegoroczny, pierwszy, główny 8-dniowy **jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy, odbędzie się w **Tarnowie,** stacyi kolejowej, **dnia 30 marca 1893 r. i dni następnych.**

**Magistrat m. Tarnowa,**

dnia 28 stycznia 1893 r.

---

WYWÓZ WYBOROWYCH

## praskich szynek

tylko za zaliczką, najlepszy gatunek **1 złr. 10 c.** za jeden kilogram. (659 4 4)

***Jarosław Hoffmann,***

**Praha-Vinohrady, ul. Krameriova 5.**

---




97 126

---

## Zatkanie stolca, ciężkie trawienie

usuwa prawdziwe **wino Sagrada Liebego (J. Paul Liebe, Dresden).** Ta smaczna esencya **reguluje przeszkodzone czynności wnętrzności,** szczególniej w **przewlekłych** wypadkach i wzmacnia trawienie. Nie działa silnie, jak **pigułki, rumbarbarum, senes, tamarynda** i jeszcze więcej czyszczące przetwory; **nie sprawia** ani **dolegliwości,** ani też **wymaga szczególnej dyety,** a nawet w dawce powoli może być zmniejszaną. W **starszym wieku,** przy rozpoczynającej się bezsilności ciała często **niezbędne,** zresztą odpowiednie we **wszystkich** przebiegach wieku. W 1/1 i 1/2 fl. skład w aptekach **E. Stockmara, Trauczyńskiego i Sawiczewskiego w Krakowie.** (199-2-5)

---

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
*po cenach redakcyjnych*
przyjmują
**RAJCHMAN I FRENDLER**
*w Warszawie, Senatorska Nr. 22*

---

**Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.**




(2474 18 52)

---

*Odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych,*

## Pierwsza krajowa Fabryka lin konopnych, drucianych oraz wszelkich wyrobów powroźniczych Karola Wałkowińskiego

**w Krakowie, ul. Pędzichów L. 17,**

poleca liny transmisyjne do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla,** liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe **(Pater-noster).** JP. (613-3-12)

***Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.***

---

**Dla uniknienia fałszerstw**
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

## PAPIER WLINSI

**NIEOMYLNY SRODEK**

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

**IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.**

**W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.**

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (42-13-17)

---

**Telefonu Nr. 128.**

## Zakład wszelkiego rodzaju pojazdów Julii Lipińskiej

przeniesiony z Półwsia Zwierzynieckiego na **ul. Kopernika pod L. 1 (róg ul. Kolejowej i ul. Kopernika)**

DOSTARCZA JP. (556 3-)

**karet, remiz, landauerów, doróżek paro- i 1-konnych** na śluby, pogrzeby, wycieczki i podróże.

**Karawany do wynajęcia każdego czasu.**

---

**Najtańsze i najlepsze oparkanienia**

**z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów**

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur,** Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (335-9 25)

---

## L. LUSERA plaster dla turystów.




Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (58 34-)

**Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.**

*Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.*

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w główn. składzie rozsyłkowym:*

**L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.**

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w LWOWIE Mikolasch, H. Blumenfeld, J. Beiser, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschelea; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

---

## Samodzielne wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

**samodzielne**

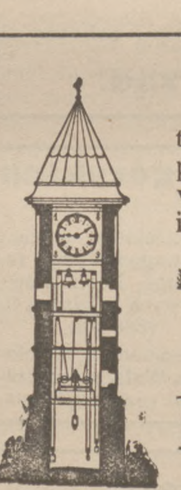
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i

**pomp**

**w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).**

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie. (319 7 60)

---



## Zegary wieżowe

tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

**Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.**

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

**Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych**

## Richard Liebing

**w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66.** (2486-9-12)

---



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

## Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (59 67-)

---

**Dzieci,** których matka po wyjściu ze szpitala powtórnie zachorowała na wybuch krwi, proszą litościwe serca o pomoc w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu“ (623-3-3)

---

## Państwo Jastrząbka stara

**pod Czarną,** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

**„Sadzonki i nasiona leśne“**

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = 1/2 kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
" świerka 2-letniego po 80 ct.
" olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532 6 12)

---

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 333)

**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

---

## Sklepu z wiktuałami

i mieszanemi towarami, w ruchliwej ulicy, poszukuje się do nabycia lub wydzierżawienia, lub w danym razie lokalu na taki sklep do wynajęcia.

Oferty z podaniem ceny i warunków przyjmuje Administracya „Czasu.“

---

SIROP du Dr. FORGET

**IRRYTACYE PIERSIOWE**
**KASZLE**
**FLEGMY „**
**BEZESNNOSC**

*Paryż, 28, ul: Bergère*

w Krakowie waptchach Paniw Wiszniewskiego: Redyka

(37-11)

---

**Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.**

**Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.**

Nie daję żadnego ustępstwa 2 1/2 lub 3 1/2 złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przez co każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

## MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na bilard i stoliki **do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (3 8 9-24)

**Jan Stikarofsky w Bernie mor.** (Manchester Austryi).

**Największy skład fabr. sukna wartości 1/2 mil. złr.**

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank., przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

---



## Gottlieb Taussig

fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.**

Główny skład **w Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

## KLYTHIA FETTPUDER

**DLA PIELĘGNOWANIA CERY**

UPIĘKSZENIA UDELKATNIENIA CERY

**najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon.,**

chemicznie zbadany i polecony przez

**DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.**

(165-28-70)

**Uznania** nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

**Cena pudełka 1 złr. 20 c.,** pudełko na próbę 30 ct.

*Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.*

**Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.**

---

## Molla Proszki Seidlickie

**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

**Molla proszki Seidlickie** są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

***Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.***

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe,** jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 76-)

**Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

---

**Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“**

## J. Pserhofera

**w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.**

**Pigułki czyszczące krew,** dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

**Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“** zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

**Balsam na odmrożenia J. Pserhofera.** 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

**Sok z babki zaostrzonej,** 1 flasz. 50 c.

**Amerykań. maść gośćcowa,** słoik 1 złr. 20 centów.

**Proszek przeciw poceniu nóg** cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

**Balsam na wole,** 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

**Esencya życia (krople praskie)** 1 flaszeczka 22 centów.

**Angielski balsam,** jedna flaszeczka 50 centów.

**Proszek fiakierski piersiowy** 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

**Pomada tannochininowa J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

**Plaster uniwersalny prof. Steudla,** 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha,** środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159 10 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

**Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.**

Pończochy, Pończoszki dla dzieci, Skarpetki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** w **Krakowie**, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (480-1-)

✝ (653-3-3)

We czwartek d. 16 marca b. r.
o godzinie 10 zrana
odbędzie się
**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**
*w kościele OO. Reformatów*
za dusze s. p.
**Józ. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej**
zmarłej 16 marca 1848 r.,
**Jana Kantego hr. Wielopolskiego**
zmarłego 11 marca 1860 r.,
**Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej**
zmarłej 5 marca 1870 r.,
**Stanisława ks. Jabłonowskiego**
byłego kapitana wojsk polskich,
zmarłego 16 sierpnia 1878 r.,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

✝ (681)

Za spokój duszy ś. p.
**Wacława bar. Budwińskiego**
Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego, Starszego Arcybractwa i t. d.,
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
**Nabożeństwo żałobne**
w piątek d. 17 marca b. r.
o godz. 10ej rano,
*w kościele OO. Kapucynów,*
na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

**Do pana A. Z. 100 poste rest. Kraków.**
List dostałem zapóźno, odpowiedź posłałem do Krakowa restante pocztą „Praca“ Stryj. (699)

## Prośba.

Biedna matka wraz z 4 dziećmi, zostawszy kaleką przez zawianie połowy ciała, pozostając w nędzy, udaje się do Szan: Publiczności o łaskawe wsparcie. Adres: **Anna Fik w Tarnowie, ul. Seminaryjska Nr. 1.** (676)

## Młody człowiek

żonaty, biegły buchalter, poszukuje posady kontrolora dóbr, kasyera lub t. p. Obeznany jest **z manipulacyą lasową, gospodarską, fabryk, młynów parowych** i t. d. — Łaskawe oferty pod lit. **„S. 34“** poste restante **Stryj.** JP.(698-1-3)

## BOBIK

**wyborowy,** bardzo odpowiedni **do siewu,** w miejsce przepadłych rzepaków, sprzedaje **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** (679-1-3)

## W celu objęcia administracyi lub zarządu majątku

tudzież **założenia większych stawów dla sztucznego hodowania ryb,** poszukuję stosownej posady od 1 kwietnia lub 1 maja 1893 r. Urodzony w Szląsku austryackim, licząc 45 lat wieku, jestem zupełnie zdrowym, władam językiem niemieckim i polskim, posiadam chlubne świadectwa i wskutek długolet. praktyki wielorakie wiadomości we wszelkich działach gospodarstwa rolniczego, chowu bydła, prowadzenia gorzelni, również obznajomiony jestem z sztucznem hodowaniem stawowem ryb i sztucznem gnojeniem roli. Mając sobie powierzone tutaj samodzielne prowadzenie większego majątku z 1200 morgów gruntu rolnego, leśnego i stawowego, życzę sobie zmienić obecną posadę na inną odpowiednią.

Łaskawe zapytania przyjmuję pod adresem: **Jerzy Stonawski, zarządca dóbr w Pogorzu, p. Skoczów w Szląsku austr.** (694)

## Piły parowej

z okrąglakami, położonej przy stacyi kolejowej, poszukuje się do wydzierżawienia lub kupna. Tylko oferty od właścicieli będą uwzględnione, pod **H. 5788** do **Rudolfa Mosse** w **Wiedniu.** (594-1-4)

**Poszukuję** od 15 b. m. dla mojego damsk. magazynu konfekcyjnego uzdolnionej **panny** zgrabnego wzrostu, która zna język polski i niemiecki i może się zająć sprzedażą. Wynagrodzenie wysokie i warunki nader korzystne.
**S. Hirschfeld.**
(680) w Krakowie, ul. Grodzka L. 6.

## Zdolni podróżni,

którzy odwiedzają właścicieli dóbr w Galicyi i chcą objąć za wysoką prowizyą zastępstwo **pokupnego towaru** z małemi próbkami, raczą swój adres z poleceniami nadesłać pod **G. L. 3433** do firmy **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu, I.** (595-1-2)

## Wielki i Święty Tydzień,

Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli Przewodniej, **po polsku tylko albo po polsku i po łacinie,** bez oprawy i z oprawą;

**Officium Hebdomadae Sanctae,**
wyd. **mechlińskiego, regiensburskiego i X. Surzyńskiego** z nutami lub bez, oprawne i bez oprawy;

**Quainzaine de Paques,**
wielkim, średnim i drobnym drukiem, w oprawie w szagryn i w maroquin, poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** (624-2-6)

Poszukuję dla tutejszego domu spedycyj.
**buchhaltera**
nieżonatego, wolnego od wojska, jednocześnie obeznanego z korespondencyą przeważnie niemiecką, również polską. Oferty przyjmuje **Markus Gradstein** w **Szczakowy.** (596-1 3)

## Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

*w Krakowie. ul. Karmelicka L. 70,*
**telefon Nr. 112,**
poleca na obecną porę: **nasiona** warzywne i kwiatowe, **szczepy** owocowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **cebulki** lilij amerykańskich, tuberozów, mieczników *(gladiolus)* w najnowszych odmianach i t. d.; **roślin** doniczkowych wszelkiego rodzaju. Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce.** — Cennik na żądanie przesyła opłatnie. (648 3-8)

## Na sezon wiosenny i letni.

Skład fabryczny
**Sukna, Kortów, Kamgarnów, i Szewiotów,**
**Kamizelek pikowych i jedwabnych.**
MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP. (567-4-)
**Materye na damskie okrycia**
od najtańszych do najdroższych.
**Przybory krawieckie.**
**FRANCISZEK CUŻYDŁO**
***w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.***
Ceny fabryczne stałe.

## Mąki z kości

**parowane** lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-8-12)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
**Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**
**Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34,** lub do podpisanych.
**B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL**
*w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.*

## Cygarniczki papierowe

z najlepszemi elastycznemi piórkami, najstaranniej zrobione, w bardzo wielkim wyborze, po najtańszych cenach, poleca handel papieru **Eduard Boschan, Wien, I.,** Hohenstaufengasse 2. (620-3-13)

## Apteka w pobliżu Wiednia

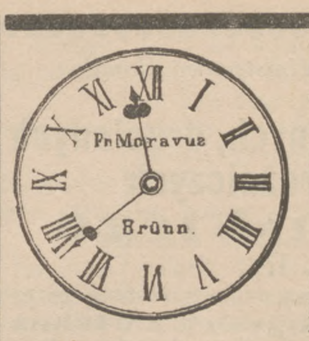
z obrotem 17—18.000, jest za 45.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania. Zapytania przyjmuje **Pharmaceutische Vermittlungs-Bureau, Wien,** IX/2 Spitalgasse Nr. 31. (440-4 4)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
**MYDŁO IXORA**
**ED. PINAUD**
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
**PARIS**
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
47-17-)

## MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

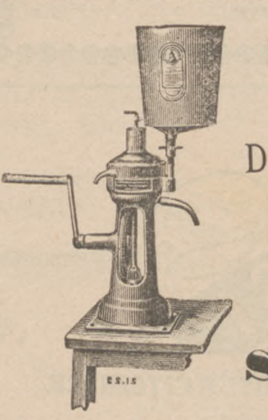



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (51-39-50)
Słoik $2\frac{1}{2}$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.




## Zegary wieżowe,

tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (697-1 20)
**Fabryka zegarów wieżowych,** poruszana parą,
**Fr. Moravus w Bernie mor.**
Kosztorysy darmo i opłatnie ☞ **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach** itd. ☜



## Separatory ręczne „Victoria“

DO ODŁĄCZANIA ŚMIETANY OD MLEKA,
najbardziej udoskonalone ze wszystkich dotąd istniejących.
Wyłączny skład na Galicyę:
w Agencyi dla Rolników
**S. MIKUCKIEGO w Krakowie.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (700-1-12)



## Piękność, la beauté.

Niezaprzeczenie między wszystkiemi istniejącemi środkami upiększającemi zaimuje
**oryginal. pasta Pompadour**
**Dra med. A. Rixa w Wiedniu**
zawsze pierwsze miejsce. Ten słynny w świecie ogólnie znany środek usuwa za poręczeniem, tak, że pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli nie skutkuje, w przeciągu 14 dni **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, pęcherzyki stłuszczenia, blizny z ospy,** wogóle wszelką nieczystość na twarzy i ciele, skóra staje się miękką jak aksamit, zmarszczki wygładzają się, a twarz dostaje różany koloryt, właściwy tylko młodości, w naturalny sposób.
**Hrabina Prokesch-Osten** (Fryderyka Grossmann), kupująca jej bardzo wiele, pisze: „Pani Dr. Rix, proszę znów przysłać, jak oddawna, 5 słoik. pasty Pompadour do Gmunden.“
**Panna Kathi Frank,** artystka dramat. w Frankfurcie n. M., ciągle sprowadzająca tę pastę, pisze: „Proszę, jak zawsze, o przysłanie 5 sł. pasty Pompadour do Frankfurtu n. M.“



1 słoik **oryg. pasty Pompadour** z opisem 1 złr. 50 ct., 1 flaszeczka **mleka Pompadour,** zamiast pudru do używania, tkwiącego, 1 złr. 50 cnt., 1 pudełko **mydła Pompadour** na szorstkie popękane ręce, 3 sztuki 90 cnt.
**Dra Rixa margrabiny de Pompadour puder tłusty,** stosowny we dnie i w nocy, tkwiący, czyni skórę nietylko piękną i różową, lecz także miękką i młodociano świeżą jest zupełnie nieszkodliwym, chętnie jest używanym przez damy arystokratki i artystki. 1 pudełko 1 złr. 25 cnt. (597-1-8
Główny skład: **Wien, Praterstr. 16,** własny dom.
**Wilhelmina Rix,** wdowa po lekarzu od 40 l. jedynie wyrab. prawdziwą oryginalną pastę Pompadour.
Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. **K. Wiszniewskiego apt.,** ul. Floryańska i u p. **L. Rosnera** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera.**

## Dla Mężczyzn.

**W osłabieniach** polecają i przepisują lekarze wedle systemu profesora Volty sporządzony **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku.“** Konstrukcya tego aparatu polega na ściśle naukowej podstawie. Można go łatwo mieć w kieszeni. Opis aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cnt. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573 2)

Wystawa nieustająca
☞ **Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich** ☜
## Związku stolarzy krakowskich
*przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,*
**poleca**
**Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-12-)
**Ceny nader przystępne.**
Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
**Zarząd.**

## Handel wywozowy owoców, wina i koni górskich
**Trauttmannstorf-Meran M. von Leon,**
Towarzystwo połączone z 90 producentami i hodowcami koni obwodu burgrabskiego, poleca: **prawdziwe tylko pierwszorzędne naturalne wina** w ładunkach wagonowych, tudzież w oddzielnych beczkach. Następnie owoce wedle pory, obecnie: Edelrothe, Edelböhmer, Lanaerböhmer, Silberreinetten, Spitz Lederer, Roster, tudzież gruszki w 5 kilowych pocztowych skrzynkach. (584 3-3)
**Konie górskie.** Klasyfikacyę koni przyjętych do wykazu sprzedaży i stajni sprzedaży, a poleconych do kupna, objęli łaskawie pp. JExc. jenerał kawaleryi Rodakowski, hrabia Wolfgang v. Stubenberg i krajowy weterynarz Sommer w Meranie. — Cenniki na żądanie do rozporządzenia.

## SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

| Sadzonki leśne | Nasiona | Drzewka ogrodowe |
|---|---|---|
| **Cena za 1000 sztuk:** | **Cena za funt = ½ klgr.:** | **Cena za 100 sztuk:** |
| Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 c. i 1 zł. | Sosna zwyczajna 1 60 zł. | Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł. |
| „ czarna „ „ „ | „ czarna . 1·10 „ | „ gruszek . 15—25 „ 1 „ |
| „ amerykań. 2 let. „ 3·50 zł. | „ amerykań. 4·— „ | Porzeczka gat. wyb. 25—50 „ 3 „ |
| Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 „ i 2 50 „ | Świerk . . . 1·10 „ | Czereśnia duża słodka czerw. 6 „ |
| Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „ | Modrzew . . 2·— „ | Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „ |
| Olcha 2, 3 i 4 let. po 2 50, 3 i 3·50 „ | Akacya . . . —·30 „ | Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „ |
| Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „ | Brzoza . . . —·40 „ | Cierń Chrystusa . 70—100 „ 4 „ |
| Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 „ | Olcha . . . —·50 „ | Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „ |
| Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „ | Jasion . . . —·30 „ | Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „ |
| Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „ | Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. | Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „ |
| Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr. | | Klon . . . . . 100—140 „ 5 „ |
| Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł. | | Akacya . . . . 120—150 „ 2 „ |
| | | Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się. |

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (522-6-)
**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.**

## W Parku Krakowskim

jest od 1 kwietnia b. r.
**restauracya** z wyszynkiem, **mleczarnia i cukiernia**
razem lub osobno do wynajęcia.
Wiadomość na miejscu w zarządzie. (420-5-)

## Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby. Zgłoszenia: **Ulica Dolne młyny Nr. 8, pierwsze piętro.** (665 2 10)

## BRACIA BILEWSCY

*w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,*
polecają w wielkim wyborze
**kalosze rosyjskie**
**po zniżonych cenach.** (2702-16-)
1860. Т.Р.А.Р.М. С. Петербургъ.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

## 160 szczepów owocowych

**4 do 6-letnich,** a to: **jabłonek, gruszek** w wyborowych gatunkach, letnich, **jesiennych** i **zimowych;** niemniej **wiśni** i **trześni** łutowych, **śliwek renglot,** jak i **orzechów włoskich,** sztuka po **30** do **50 ct.,** są do sprzedania na miejscu we **Weryni.**
Wszelkie zamówienia należy zgłaszać do Zarządu dóbr Kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa, które za pobraniem należytości pocztą lub koleją wraz z dokładnem opakowaniem — bezzwłocznie wysłane zostaną. (614-2 4)
**Zarząd dóbr Kolbuszowskich.**

**Nauczyciel** prywatny, w starszym wieku, znający gruntownie język polski, niemiecki i francuski, poszukuje posady na wsi. Uczy do szkół normalnych i gimnazyalnych. — Adres: **M. B.** poste restante **Zakliczyn** nad Dunajcem. (667-2-3)

## Majątek w Galicyi

w pięknej okolicy, przy kolei położony, z ładnym pałacem, ogrodem i lasem, dobrze zagospodarowany — jest pod bardzo korzystnemi warunkami razem z inwentarzami zaraz z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udziela pod **O. R.** Biuro dzienników i ogłoszeń LUDWIKA PLOHNA we Lwowie. (649-3-5)

## TRAWA MIODOWA

*(Holcus lanatus)*
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-9 2)

## Sprzedaż domu na interes wielki.

W **Warszawie** dnia **4 kwietnia 1893 r.** odbędzie się **licytacya** od 150.000 rsr. domu narożnego przy ulicy Brackiej oraz placu św. Aleksandra Nr. 1588/13/89.
Gmach ten położony przy głównej i handlowej ulicy, blisko kolei Wiedeńskiej, jest dwupiętrowy o 38 oknach frontowych, ma dwie bramy, dwa podwórza, oficyny, oraz ogród owocowy, a jako dom narożny może być użyty do wielkiego przedsiębiorstwa, na dom komisowo-handlowy, hotel centralny lub t. p.
Warunki licytacyjne oraz bliższe wiadomości pisemne lub ustne udziela w Warszawie Wny *Prajs,* adwokat, ul. Sto Jerska, lub Wny *Karpiński,* ul. Hoża L. 4. (664-2-3)

## Szczawnica

korzystając z przyjaznej pory, rozpoczęła napełnianie i rozsyłkę wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny, zastępujących z wyższym skutkiem wody Gleichenberskie, wodę Emską i wodę Selcerską. (602-4-4)
**Zarząd zdrojowy.**



**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
***CZESKA AJENCYA***
**Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.** (144 209)

APTEKA „POD KORONĄ“
## Józefa Trauczyńskiego
*w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,*
**pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,**
POLECA:
**środki lekarskie i toaletowe** krajowe i zagraniczne,
PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,
**WODY MINERALNE** zawsze świeże, **KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,**
nadto wyroby własne, jak:
**Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy,**
REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200 19 100)
☞ **Broszurki i cenniki darmo.** ☜

## OGŁOSZENIE.

Galicyjski Zakład Kredytowy ziemski w likwidacyi zawiadamia wszystkich posiadaczy książeczek wkładkowych galicyjskiego Zakładu Kredytowego ziemskiego w Krakowie, że z powodu likwidacyi tego Zakładu **zwija się z dniem 1 lipca 1893 r. kasę wkładkową Zakładu w Krakowie** i złożone tamże kapitały niniejszem wypowiada, wskutek czego i **dalsze oprocentowanie wkładek z tym dniem ustaje.**
Wkładki te z narosłemi odsetkami odebrane być mogą po dzień 1 lipca 1893 r. w kasie wkładkowej Zakładu w Krakowie, zaś po dniu 1 lipca 1893 r. w kasie Zakładu we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.
Lwów, dnia 3 marca 1893 r. (627-2-3)
**Galicyjski Zakład Kredytowy ziemski w likwidacyi.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*